Nr. 251. Rok IX. Lwów. sobota 28 maja 1904. **Wydanie popołudniowe.**

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Gospodarka polska i niemiecka.

Podczas rozpraw w delegacyach p. Kramarz zaznaczył, że kilkuletnie rządy gabinetu urzędniczego Koerbera naruszyły równowagę budżetową, z wielkim trudem i znajomością rzeczy, utrwaloną przez Dunajewskiego. Pisma półurzędowe i wysługujące się rządowi, podając tę wzmiankę, zaprzeczyły Dunajewskiemu zasług w uporządkowaniu skarbowości austryackiej.

Dunajewski nie był istotnie finansistą szerszego pokroju. Z polskiego stanowiska zarzucić mu w dodatku można, że za rządów jego w ministerstwie skarbu, Galicya, jak dawniej i jak później była systematycznie wyzyskiwaną. Bodaj nawet trudniej było niż dziś uzyskać zaspokojenie potrzeb naszego kraju, bo Koło polskie nie chciało robić przykrości ministrowi-rodakowi.

Ale jako minister austryacki, ma Dunajewski niezaprzeczone zasługi. Uporządkował on finanse państwa i doprowadził do równowagi dochodów z rozchodami, a nawet do pewnej przewyżki dochodów. Co więcej, od 1880 do 1890 roku wszystkie nadzwyczajne wydatki na armię i marynarki, oraz na inwestycye Dunajewski pokrył, nie uciekając się do kredytu państwowego.

Taki rezultat dała „gospodarka polska“ w Austryi, gospodarka, o której Niemcy pomimo to zawsze z przekąsem mówią. W państwie takiem jak Austrya, rezygnującem zarówno w zewnętrznej, jak wewnętrznej polityce od szerokich planów i szerokich postanowień, była ona bodaj najwłaściwszą. W każdym razie gospodarka Dunajewskiego utrwaliła finanse Austryi i zostawiła w spadku następcom na urzędzie ministra skarbu dosyć silną podstawę, na której mogliby byli rozwinąć wydatniejszą działalność.

Tej działalności następcy Dunajewskiego nie rozwinęli jednak. Natomiast znacznie zwiększyli obciążenie podatkowe ludności, a obecnie po kilku latach rządów p. Koerbera Austrya, jak wykazał hr. Wojciech Dzieduszycki, będzie zmuszona w najbliższym czasie zaciągnąć pożyczkę w kwocie miliarda koron.

To jest rezultat gospodarki niemieckiej. Dla uwydatnienia go dodać należy, że rząd p. Koerbera, pomimo istnienia parlamentu, miał zupełnie wolną rękę, miał daleko większą swobodę działania, niż minister parlamentarny Dunajewski. Rządy biurokracyi nietylko politycznie, ale i finansowo rujnują Austryę. Dobrze zrobił hr. Dzieduszycki, że to w przemówieniu swem zaznaczył, ale szkoda, że nie podkreślił wyraźnie i że nie przeciwstawił gospodarce biurokracyi niemieckiej — gospodarki polskiej ministra parlamentarnego.

Stronnictwo gabinetu biurokratycznego.

Wiedeń, 27 maja.

(A) Obydwaj przedstawiciele stronnictwa ludowego niemieckiego w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, Dobernigg i Hoffman, głosowali przeciwko nadzwyczajnemu kredytowi na cele nowych uzbrojeń. Reprezentanci stronnictwa ministeryalnego, partyi, która pozostaje w styczności najbliższej z gabinetem dr. Koerbera, głosowali ramię przy ramieniu z opozycyą, z dwoma młodoczechami i Słoweńcem.

Wobec tego warto przypomnieć przebieg sesyi delegacyjnej z 1872 r.

Sesya delegacyjna — w Budapeszcie — zaczęła się d. 15 września 1872 r. Budżet wojskowy wynosił ogółem, wszystkie pozycye, zwyczajne i nadzwyczajne, na armię lądową i na marynarkę — 103,342.875 guldenów.

I wtedy expose ministra spraw zagranicznych, Juliusza hr. Andrassego, przedstawiało stosunki międzynarodowe w różowem świetle. Dn. 25 września 1872, Andrassy oświadczył w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, że monarchia żyje w zgodzie jak najlepszej z wszystkiemi państwami, a przedewszystkiem z sąsiadami.

O jakichkolwiek zdobyczach na Bałkanie — zaręczał Andrassy — Austro-Węgry nie myślą. Wszelka myśl rozszerzenia granic w owym kierunku jest wykluczoną. Takie rozszerzenie granic byłoby dla Austro-Węgier wyłącznie ciężarem. Zadaniem rządu będzie dlatego poprostu dążenie do popierania interesów ekonomicznych monarchii na Wschodzie, pomnażanie linij komunikacyjnych i otwieranie nowych dróg dla handlu na Wschodzie.

Hr. Gołuchowski w 1904 roku mógłby podpisać mowę Andrassego z 1872 r.

Pomimo tak pokojowych tendencyj ministra spraw zagranicznych, minister wojny wystąpił z żądaniem podniesienia stanu liczebnego armii czynnej o 28.700 ludzi kosztem 3,700.000 guldenów. Delegaci niemieckiej lewicy liberalnej, wykazywali sprzeczność między żądaniem ministra wojny (generała Kuhna) i oświadczeniami ministra spraw zagranicznych. Skoro położenie międzynarodowe jest dobre, a stosunki Austro-Węgier z sąsiadami jak najlepsze — rozumowali delegaci niemieccy — to dlaczego minister wojny dąży do powiększenia armii? Przeciwnie, powiększenie armii jest niepotrzebnem: natomiast należy poczynić jeszcze inne oszczędności w budżecie wojskowym.

I nuże proponować, aby wykreślono tę albo ową pozycyę! A prym trzymali były minister liberalno-niemiecki Giskra, Rechbauer, Skene i Demel (ojcowie dzisiejszych posłów) Carneri — wszystko co do jednego filary ówczesnego gabinetu liberalno-niemieckiego Adolfa Auersperga w austryackiej Radzie państwa.

I gdyby nie pomoc Andrassego, minister wojny Kuhn nie zdołałby przeprowadzić swych żądań.

Były minister Giskra wobec nowych żądań wojskowych przypomniał, że Andrassy przedstawił stosunki zagraniczne bardzo pomyślnie. Pokój jest zapewnionym. Wszelka akcya nieprzyjacielska przeciwko Austryi leży — według ministra — w granicach możliwości. Na to Andrassy odpowiedział:

— Jeżeli jestem krótkowidzem, a mój sąsiad, także krótkowidz, nosi okulary, to nie będę od niego żądał, aby za mnie patrzył, lecz sam sobie kupię także okulary.

Lecz ataki przeciwko budżetowi wojskowemu nie ustawały. Były minister skarbu Brestel, także polityk niemiecko-liberalny, skarżył się, że wydatki na wojsko z 74·4 milionów guldenów w 1869 r. wzrosły w ciągu lat czterech na 97 milionów. Polityk niemiecko-liberalny Pratobevera zarzucił Andrassemu, że albo on łudzi delegacye, albo minister wojny chce robić niepotrzebne wydatki. Andrassy odrzekł, że wprawdzie w swojem exposé odmalował w sposób pokojowy zewnętrzną fizyognomię stosunków międzynarodowych, nikt przecież nie ma prawa wnioskować, że treść wewnętrzna owych stosunków jest także pokojową.

Wreszcie uchwalono — nieco obcięte — żądania ministra wojny wszystkimi głosami przeciwko głosom Niemców liberalnych, będących filarami ówczesnego systemu rządowego w Austryi.

Ta obłuda nielojalna Niemców liberalnych wysoce rozgniewała cesarza. Chciał natychmiast dać dymisyę gabinetowi Adolfa Auersperga, który w sprawie tak ważnej dla państwa nie mógł liczyć na własnych stronników. I tylko prośby Andrassego, który popierał system niemiecko-liberalny w Austryi, uratowały gabinet centralistyczny od upadku.

Teraz znowu powtarza się podobna historya. U steru stoi gabinet centralistyczno-niemiecki od lat czterech i od lat czterech dba wyłącznie o zadowolenie Niemców-centralistów, traktując po macoszemu inne stronnictwa. Tymczasem teraz, gdy chodzi — zdaniem ministrów — o najżywotniejsze sprawy państwa, Niemcy centraliści bawią się w opozycyę, głosują przeciwko przedłożeniom rządowym i odpowiedzialność za uchwalenie tego ostatniego zwalają na stronnictwa, o których

Z niwy historycznej.

(„Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski“. Wydał Bronisław Dembiński. T. I.: Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początków Sejmu czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja 1788—1791. We Lwowie nakładem Towarzystwa popierania nauki polskiej 1902, str. LXXI, 565).

III. Kiedy się zastanawiam nad tem, dlaczego polemika z p. Askenazym przybiera ton, zawsze taki gwałtowny, natenczas nie mam na to innego wytłumaczenia tylko to jedno, że p. A wyraża każdą mysl o pół tonu za wysoko. To powoduje każdego, kto nie chce, lub nie umie milczeć do tego, że musi krzyczeć. Dla dodania aplombu swoim twierdzeniom, p. Askenazy zaopatruje swoje dowody w takie komentarze, jak „akt ważny“, „sesya nadzwyczaj ważna“. Dla krytyki i metody badań najnowszych dziejów te przybory naukowe mają taką samą wartość, jak słynne „retradukcye“ p. Askenazego francuskich tekstów na pierwotny oryginał polski (czterokrotnie wydawany) albo metoda „interceptowanych dokumentów“ (jakby szyfry i przejmowanie depesz były wynalazkiem dopiero czasów najnowszych).

Przytem p. Askenazego cechuje, że się tak delikatnie wyrazimy, pewna bezwzględność wobec zdań przeciwnika. Próbkę takiej metody przytoczymy na polemice jego z Kalinką w sprawie przymierza Polski z Austryą. Wiadomo, że równocześnie z propozycyą sojuszu ze strony Prus dwór austryacki gotów był dać takie same oswiadczenie co do sojuszu. „Kalinka“, pisze p. A. (cytat 1 str. 59) „poczytując za zbrodnię stanu Deputacyi, iż insynuacyi austryackiej sojuszu, zakomunikowanej z Wiednia przez Wojnę, nie zawiesiła na wielkim dzwonie sejmowym, doskonale przecież zdaje sobie sprawę, że wynurzania Kaunitza w tej mierze nie miały żadnej realnej podstawy“... W tekście zaś swoim powiada, że król „próbował zdurzyć opinię i Sejm przynętą najniedorzeczniejszego w owej chwili przymierza — polsko-rosyisko-austryackiego... Atoli deputacya interesów zagranicznych, odebrawszy stosowną insynuacyę z Wiednia, łacno domyśliła się istotnego celu“ i udaremniła ten potajemny manewr.

Na dowód tego p. Askenazy przytacza „niektóre wyjątki z doniesień warszawskich Caché'go do Kaunitza, niezużytkowanych przez Kalinkę“. Następują cytaty z dwóch depesz 2 stycznia i 6 lutego. W jednej z nich jest podana rozmowa Stackelberga ze Stanisławem Augustem, w której ten ostatni nanawia dwory rosyjski i austryacki do poręczenia nowej konstytucyi i oświadczenia się za sojuszem.

Wniosek stąd jasny. Kalinka zataił obydwie depesze, gdyż kompromitowały Stanisława Augusta, i udaje oburzenie na deputacyę z powodu nie wniesienia jej na porządek dzienny, chociaż wie, że cała propozycya sojuszu była insynuacyą króla.

Oto jedna z najgrubszych mistyfikacyj historyka Sejmu 4-letniego, rozwiana zręczną ręką p. Askenazego. Czy tak postępował Kalinka? Zajrzyjmy do § 118 jego dzieła, cytowanego przez p. Askenazego (a więc p. A. go czytał). „Depeszę tę (tj. z d. 24 grudnia), dotyczącą poręczenia nowej konstytucyi ks. Kaunitz posłał... p. de Caché dla odczytania jej ambasadorowi rosyjskiemu w Warszawie“... Tu następuje streszczenie depeszy Cache'go z d. 2 stycznia (a więc Kalinka ją zużytkował!). O parę zaś stronic dalej X. Kalinka przytacza całą rozmowę króla ze Stackelbergiem, zaczerpniętą z raportu Caché'go z d. 6 lutego (a więc znów nieprawdą jest, jakoby tej depeszy Kalinka nie zużytkował) i dodaje od siebie: „Minister austryacki tem chętniej podjął się tego, że myśl Stanisława Augusta (deklaracyi Rosyi i Austryi) schodziła się najzupełniej z życzeniem ks. Kaunitza dopiero co objawionem.“ Przypomina mi się analogiczny wypadek z niejakim krytykiem warszawskim, który recenzując pewną książkę, tak się zacietrzewił, iż połknął połowę zdania. Ale w tym wypadku możnaby przypuszczać, iż ów młody recenzent, zobaczywszy dużą literę w środku zdania, z wielkiego wzruszenia aż się zakrztusił. O p. A. niestety nie można powiedzieć, aby się zakrztusił.

Żałuję mocno, iż szczupłość miejsca nie pozwala mi na szerszy rozbiór dwóch innych pytań, będących w związku z tezą główną p. Askenazego, iż przymierze z Prusami było dla Rzeczypospolitej rzeczą zbawienną — są to pytania: 1) czy nie było innej, lepszej drogi ponad tę i 2) czy istotnie konstytucya 3-go maja była uwieńczeniem tego kierunku polityki, tak dalece, że jedno bez drugiego jest nie do pomyślenia. P. Askenazy powiada, iż: „żadna dzisiejsza hyperkrytyka dziejopisarska (vide Kalinka), żadne dziejopisarskie esprit d'escalier, żadne niewczesne, spóźnione rekryminacye nie są zdolne zaciemnić tego najprostszego dylematu t. j. że trzeba było pójść z dworami cesarskimi na Turcyę albo też z Prusami na dwory cesarskie. Inne wyjście oznaczało nic nie robić. (Przymierze, str. 34).

Na te ogólnikowe uwagi można też ogólnikowo odpowiedzieć, iż taka sama była racya rzucać się w objęcia Prus, jak i w objęcia Rosyi, że polityka jest sztuką utrzymywania równowagi, a nie rzucania się na oślep w jednym kierunku. Z równem prawem można byłoby postawić dylemat: czy należało wyzyskiwać antagonizmy istniejące pomiędzy mocarstwami czy też włożyć w nie rękę i nie dać się sama wyzyskać. Zapewne, nie uniknęlibyśmy przez to pewnej rekryminacyi dziejowej, ale nie potrzebowalibyśmy się dopatrywać antagonizmów tam, gdzie ich nie było, albowiem, że powo-

uprawnione żądania ministrowie centralistyczni się nie troszczą.

Czy dr. Koerber może wobec tego chwalić się rezultatami swej polityki, skoro Niemców nie zdołał pozyskać dla t. zw. konieczności państwowych, pomimo, że państwo i inne narodowości obciążył na rzecz owych Niemców rozmaitymi przykrymi serwitutami?

Przypuśćmy, że Czesi zaprzestaną obstrukcyi na punkcie pożyczki wojennej i pozwolą na jej parlamentarne traktowanie? Czy wobec postawy Niemców lewicy dr. Koerber może liczyć na większość w Izbie poselskiej? Czesi, Słoweńcy, Chorwaci, Rusini będą głosowali przeciwko pożyczce. To rzecz zrozumiała: są opozycyą. Lecz przeciwko pożyczce będą głosowali ludowcy niemieccy, Wszechniemcy i część postępowców niemieckich. A wtedy dr. Koerber wraz z ową pożyczką — dzięki swoim Niemcom — znajdzie się w mniejszości.

I tylko Koło polskie, poniewierane przez dziennikarzy inspirowanych w rodzaju pp. Thorza i Guttmanna, znowu będzie głosowało za dr. Koerberem, acz to pachołek biura prasowego na Herrengasse chwalił w berlińskiej „National Ztg.“ dr. Koerbera, że jego największą zasługą jest „położenie tamy niesympatycznemu krzątaniu się Polaków u stóp tronu“.

Pięknie wyglądałyby t. zw. konieczności państwowe, gdyby centralistyczny gabinet był zdany wyłącznie na łaskę centralistycznych Niemców w parlamencie! Może przecież przyjść i do tego, gdy się przebierze miarka cierpliwości, a raczej naiwności polskiej. Gabinet centralistyczny niech sobie u Niemców centralistów szuka poparcia! Oni to przedewszystkiem są obowiązani za nim głosować!

Położenie polityczne w Rosyi.

Legalna prasa rosyjska, skrępowana cenzurą, nie może reprezentować całej opinii publicznej, nie może też dać dokładnego pojęcia o obecnem położeniu politycznem w Rosyi. Chcąc mieć obraz całkowity, musimy się koniecznie posiłkować nadto trzema organami nielegalnymi: „Oswoboždienie“, „Rewolucjonnaja Rossia“ i „Iskra“. Najwybitniejsze stanowisko zajęło z pośród nich „Oswoboždienie“. Nawet półurzędowe pisma, jak organ Plewego „Moskowskija Wiedomosti“ i organ biurokracyi „Nowoje Wremia“ uważa... za niezbędne polemiczne zwalczanie tego pisma. Wpływ jego przypomina czasy „Kołokoła“, wydawanego przez Hercena, a czytanego w pierwszych latach panowania Aleksandra II. przez całą, rzec można, Rosyę. „Oswoboždienie“ nie posiada tak utalentowanego jak Hercen redaktora i budzi powszechne zainteresowanie nie publicystyczną świetnością swego kierownika, ale przedewszystkiem artykułami i wzmiankami przygodnych swych korespondentów, rekrutujących się z pośród niezadowolonych z tego lub owego ministra, dygnitarzy i arystokratów. Żywy kontakt z liberalną opozycyą rosyjską nadał „Oswoboždieniu“ znaczenie poważnego organu politycznego.

Od czasu swego powstania, a więc od 2 lat mniej więcej pismo to zwalczało wschodnio-azyatycką politykę rządu. Dziś, gdy ta polityka zaczyna przynosić krwawe owoce, „Oswoboždienie“ nie czuje się bynajmniej mocniejszem, przeciwnie, nauczone doświadczeniem z r. 1863, kiedy to „Kołokoł“ stracił trzy czwarte czytelników, oburzonych jego wrogiem stanowiskiem wobec tłumicieli powstania polskiego, „Oswoboždienie“ obawia się narazić patryotycznej opinii. Wpadło nawet na niefortunny pomysł zalecania okrzyków: „Niech żyje armia!“ jakkolwiek takie okrzyki w Rosyi nie mogą być poczytane za analogiczne do okrzyków, które w latach 1830 i 1848 w Paryżu wywoływały i towarzyszyły przechodzeniu wojska na stronę ludu i właściwie równają się okrzykom: „niech żyje samodzierżawie“.

Wojna spowodowała upadek i rozkład liberalnej opozycyi rosyjskiej. Onego czasu Katkow w następujący sposób scharakteryzował różnicę między liberałami a rewolucyonistami rosyjskimi. Ostatni powiadają: dajcie nam to i tamto, to jeśli nie, bo będziemy strzelać. Liberali zaś powiadają, dajcie nam to i tamto, bo inaczej oni będą strzelać. I jedni i drudzy uznają potrzeby „strzelających“ argumentów, ale jedni tylko gotowi się narażać na skutki, jakie spadną na strzelających w razie przegranej.

Obawa narażenia swojej osoby, lub karyery, oto charakterystyczna cecha rosyjskiego liberalizmu, który w obecnej, przez wojnę stworzonej sytuacyi robi wrażenie tragi-komiczne. Oto np., jak opowiada „Iskra“ (organ rosyjskiej socyal-demokracyi), liberalni „ziemcy“ po naradzie między sobą zawarli kompromis z rządowcami i zgodzili się na to, aby ziemstwo charkowskie złożyło 550.000 rubli na cele wojenne. Rządowcy jednak nie robią żadnej ceremonii z liberałami, których odwagę cywilną znają dobrze.

To też, gdy tylko Wydział ziemstwa (t. zw. uprawa) wniósł na zgromadzeniu projekt przekazania 550 tys. rządowi, wstał p. Pleszczejew i zawołał: „milion rubli do stóp najjaśniejszego pana!“ W sali i na galeryi rozległy się huczne oklaski, biła brawo młodzież akademicka, klaskały damy, liberali zaś nie ośmielili się protestować przeciwko przyjęciu przez aklamacyę wniosku p. Pleszczejewa, jakkolwiek finanse autonomiczne są w opłakanym stanie i ziemstwom brak zawsze środków na cele kulturalne, których orędownikami są właśnie liberali.

Prezes saratowskiego ziemstwa ks. Uchtomskij tak dalece obawia się podejrzenia o nieprawnomyślność polityczną, że gdy gubernator zażądał od niego wydalenia jednego urzędnika ziemstwa z powodów politycznych, sam dobrowolnie przedłożył gubernatorowi listę wszystkich funcyonaryuszy ziemstwa, a także nauczycieli ludowych, lekarzy i akuszerek, z prośbą o przejrzenie, czy przypadkiem nie wkradł się między nich ktoś politycznie nielojalny.

Wśród „ziemców“ i urzędników kwitnie obecnie sposób zbierania pieniędzy na flotę i rannych. Pieniądze te często giną gdzieś po drodze. Tak np. w Moskwie, jak opowiada „Rewolucionnaja Rossia“, pp. Łanskij i Golicyn przywłaszczyli sobie po parę tysięcy rubli, zebranych przez siebie na cele wojenne. Podobne wypadki nie wpływają na zmniejszenie składek w tych sferach, które chcą na manifestowaniu rosyjskiego patryotyzmu zrobić interes, tak np. żydzi, Ormianie i Grecy w Odessie wzajemnie się prześcigali w ofiarności.

Pisma rewolucyjne rosyjskie „Iskra“ i „Rewolucjonnaja Rossija“ podają mnóstwo faktów, wykazujących korupcyę i rozkład wśród rosyjskiej inteligencyi, nie wyłączając jej liberalnego skrzydła. Wyliczają też mnóstwo zarządzeń władzy, świadczących o zwiększonej czujności rządu, natomiast nie znajdujemy w nich poważnych objawów ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Takich faktów, jak demonstracya w Dorpacie, podczas której kilkudziesięciu studentów wołało: „Precz z samodzierżawiem!“ niepodobna zaliczyć do groźnych dla rządu objawów polityczn... Wśród robotników panuje rozgoryczenie z powodu kryzysu przemysłowego.

Rząd zdwaja represalia. Niedawno zostało zawieszone bezbarwne pisemko w Ekaterinosławiu „Wiestnik Juga“. Podług relacyi „Rewolucjonnoj Rossji“ owo zawieszenie nastąpiło za pominięcie w manifeście wojennym tytułu „car polskij“. Prawdopodobniejszą jednak wydaje nam się relacya „Iskry“, że tu nie o koronę polską chodziło, ale o proklamacye, które rozesłał razem z numerami gazety.

Rząd rosyjski ostatnimi czasy zakazał cały szereg gazet europejskich w Finlandyi. Chcąc zaś wytropić kontrabandę druków ze Szwecyi do Finlandyi, przekupił wielu urzędników celnych w Szwecyi. Zwykle powolny wobec Rosyi rząd szwedzki, dziś może dlatego, że Rosyi już się przestaje obawiać, powydalał z urzędów celnych wszystkich tych, którzy spełniali funkcyę szpiegów rosyjskich.

Listy z Warszawy.

Dnia 24-go maja.

Wojna obecna jest punktem wyjścia w sprawach, w których najmniej chyba jej oddziaływania spodziewać by się należało. Od wojny tej i od kłopotów, jakie wraz z nią spadły na rząd rosyjski, rozpoczął swoje przemówienie dyrektor V-go gimnazyum w Warszawie, gdy zawezwał zamożniejszych rodziców uczniów, kształcących się w jego zakładzie i zaproponował złożenie funduszów na budowę nowego gmachu. Obecne pomieszczenie gimnazyum — mówił słodki dyrektor — jest liche, niezdrowe, na budowę nowego obiecano nam od rządu wszystkiego 75.000 rub., potrzeba jeszcze najmniej 50.000. Rząd ma teraz wielkie kłopoty na Wschodzie, nie można mu takimi drobiazgami zaprzątać głowy, zresztą nic się nie uzyska, a możliwe, że i obiecanych 75.000 rub. obecnie nie otrzymamy. One, rzecz prosta, nie zginą, ale, rozumieją panowie, można na nie czekać długo. A tymczasem sprawa budowy nowego gmachu jest niecierpiącą zwłoki. Możebyście panowie znaleźli jakąś radę... możeby udało się zebrać pożądaną sumę pomiędzy zamożniejszymi rodzicami synów, którym przecież na losie dzieci zależy!!

Tak monologował miodosłowny dyrektor jednego z gimnazyów męskich w Warszawie. Sproszeni rodzice, którzy przemowy tej wysłuchali, mieli bardzo niewyraźne miny. Nie mogli odmówić wprost, obawiając się fatalnych skutków dla swych dzieci, nie mogli z drugiej strony dobrowolnie i ze świadomością dać się ograbić pomysłowemu dyrektorowi, który z pretekstu wojny skorzystał, aby w dowcipny sposób ulżyć kieszeniom „przywiślińców“. Odpowiedzieli tedy wymijająco. Jest nadzieja, że operacya dyrektorowi się nie uda, ale sam fakt jest bardzo charakterystyczny: korzystając z obecnej wojny, rząd radby, jak się okazuje, pozbyć się resztki nieznacznych zresztą ciężarów, łożonych na cele oświaty i złożyć je całkowicie na barki społeczeństwa.

Pod firmą prezydenta m. Warszawy Bibikowa, a z inicyatywy księdza Siemca i adwokata Henryka Dziewulskiego zawiązał się komitet pomocy rodzinom tych, którzy wyjechali na Daleki Wschód.

Bezwątpienia, należy dopomagać rodzinom pozbawionym żywicieli, którzy przymusowo muszą głowy nadstawiać za cara i Moskwę. Ale i tej filantropijnej akcyi niepotrzebnie nadano znamię ugodowo-moskiewskie: popowołanie na honorowego prezesa Bibikowa było zupełnie zbytecznem, również jak rozszerzenie akcyi komitetu na rodziny „chrześcijańskie“, a więc i prawosławne. Akcya powinna była wyjść ze społeczeństwa polskiego i polskie nosić piętno.

Również niestosownych chwycono się środków przy gromadzeniu funduszów: sięgnięto do kieszeni najbiedniejszych, uzyskując od rządu pozwolenie na urządzenie zabawy ludowej na ten cel w parku praskim. Nie mówiąc już o tem, że zabawa taka z charakteru swego zbliżona do zabaw, jakie urządza osławione kuratoryum trzeźwości, będzie sama przez się nieprzyzwoitością narodową, cel, na który zostanie ona urządzoną, zawiera w sobie poniekąd chęć spopularyzowania wojny w masach ludowych, wpojenie w nie przekonania, że z powodu tych wypadków należy ponowić dobrowolne ofiary.

Nie można tego rodzaju działalności uważać za pedagogiczną z politycznego punktu widzenia, dlatego akcya ks. Siemca i adwokata Dziewulskiego spotyka się z wielu stron z surowem potępieniem.

KOMERSKI.

Odgłosy wojny.

Kalendarzyk wojenny.

(n) 19 maja: Rosyanie wysadzają w powietrze własny krążownik „Bogatyr“ z eskadry władywostockiej. Statek ten, wywabiony przez Japończyków na pełne morze, ugrzązł był na skałach.

20 maja: Generał Zazulicz, pobity nad Jalem, odwołany do Europy, na miejsce jego mianowany gen. Ketler, głównodowodzący w jekaterynosławiu.

21 maja: Stany Zjednoczone zajmują się urzędowo kwestyą min podwodnych, układanych rozmyślnie, lub z powodu niedbałego układania spływających na wody pozaterytoryalne (dalej jak 3 mile morskie od brzegu).

łam się na zdanie klasycznego świadka Katarzyny „oszukuje się każdy z nich (t. j. po stronie polskiej), kto myśli, że król pruski szczerze postępuje z Polską; on jej używa dla swoich złowrogich celów, oraz wikła ją w zatargi i zawieruchy z Rosyą, a w rzeczy samej ma na myśli Gdańsk i Toruń i gdybyśmy (t. j. Katarzyna) zgodzili się na to i jego złość do nas zmniejszyłaby się. Niedawno jeszcze w tej sprawie były propozycye nam czynione“ (uwaga własnoręczna na depeszy do Bułhakowa 10 grudnia 1790 r.).

Odłączyć politykę zagraniczną Sejmu czteroletniego od prac jego nad reformą byłoby rzeczą niepodobną tak, jak niepodobna jest wogóle w badaniach historycznych uciec się do metody izolacyi jakiegoś zjawiska od wszystkich innych mu współczesnych. Daleko jednak od tego, ażebyśmy wszystkie zyski z tej pracy reform eskontowali na rachunek przymierza polsko-pruskiego tak jak to czyni p. Askenazy.

Od pierwszej sprawy ewakuacyi wojsk rosyjskich z Polski aż do negocyacyi z Portą w sprawie przymierza, od sprawy aukcyi wojska i pożyczki zagranicznej, aż do ogłoszenia dziedziczności tronu, rząd pruski, jak wiadomo, opierał się i krzyżował robotę stronnictwa demokratycznego. P. Askenazy wybrnął z tego kłopotu zapomocą rozkładu prac Sejmu na dwa różnolite czynniki: emancypacyi i reformy. „Pierwsza... ma za sobą w Berlinie zgodę powszechną... druga o ile się stanie faktem dokonanym, będzie mogła liczyć ze strony Prus na aprobatę i poparcie partyi wojennej... natomiast spotka się skądinąd (?) z podejrzliwą nieufnością powszechną“. (Przymierze, str. 45).

Historyk musi rozróżniać podmiotowe i przedmiotowe warunki każdego faktu. Jeśli dla stronnictwa narodowego przymierze polsko-pruskie było podstawą podmiotową dla pracy nad reformą, to żadną miarą nie upoważnia nas to do mniemania, iż było ono warunkiem istotnym pracy reform i ogłoszenia konstytucyi 3 maja. Konstytucya 3 maja była wynikiem nie przymierza polsko-pruskiego, tylko rozbicia się koncertu trzech mocarstw rozbiorowych, głównie przymierza polsko-rosyjskiego i trzeba to przyznać, iż ten moment stronnictwo narodowe znakomicie i skutecznie wyzyskało. P. Askenazy, nie mogąc poradzić sobie z ogłoszeniem konstytucyi 3 maja, pomimo niedojścia wojny Prus i Anglii z Rosyą, pisze: „Zawahać się, zatrzymać mógł Londyn, nie mogła Warszawa“ (Przymierze, str. 124). Zapewne, frazes ten mile głaszcze naszą ambicyę, ale jest typowym przykładem przesadzania a nie usuwania przeszkód na tej drodze którędy nas p. A. chciał poprowadzić od przymierza polsko-pruskiego do konstytucyi 3 maja.

Nie mojem zadaniem było w niniejszym sprawozdawczym artykule stawiać nowe kwestye, ani też je rozwiązywać. Musiałem jednak, chcąc ocenić dorobek naukowy, jaki przynoszą „Źródła“ p. Dembińskiego, ocenić i zestawić ze sobą sprzeczne i wykluczające się wzajemnie sądy dotychczasowe.

Na zakończenie powtarzamy to, cośmy na początku powiedzieli o tem wydawnictwie. Jest to pocieszający zwrot w badaniach naszych nad historyą nowożytną polską, iż dowcipną konstrukcyę wyprzedzają akty i dokumenty. Jest ono hamulcem na dowolne zapędy umysłów pretensyonalnych i zarazem lekkomyślnych. Jest to cofnięcie dziejopisarstwa nowożytnego na te same tory, po jakich kroczą dziś badania średnich wieków — obowiązkowego wydawnictwa materyałów, przed którem nie mogą nas cofać żadne względy — materyalne czy metodyczne — owszem jak te ostatnie wprost nawołują do tego zwrotu.

A. SZELĄGOWSKI.

Płótna krajowe, irlandzkie, rumburgskie na sztuki i metry
Szyfony bieliznę stołową damską, męską i dziecinną
Najnowsze wełny do prania (voil),
Tennisy — Batysty — Zefiry i Kretony
Wielki wybor pończoch i skarpetek.
polecają
Mieszkowski i Sołtys
dawniej Gudiens
Lwów — Hotel Europejski. 508

22 maja: Trzy wypadki: 1) Rosyanie zajmują ponownie Niuczwang; 2) Konsul japoński w Seulu donosi, że we wschodniej Korei, 55 klm. na północ od Gensan, widziano 3.000 Rosyan; 3) w Kronsztadzie tonie „Orel“, nowo-zbudowany dla floty bałtyckiej pancernik, jest atoli nadzieja uratowania go.

25 maja: Japończycy rozpoczynają atak na Kinczu, zdobywają miejscowość Naukialing, skąd Rosyanie cofają się do fortów i cytadeli.

26 maja: Japończycy zdobywają forty i cytadelę Kinczu. Rosyanie po upartym i walecznym oporze chronią się ucieczką pod osłonę fortów Dalnego i Portu Artura.

Po Jalu — Kinczu.

Sądzimy, że przysłużymy się czytelnikom, podając ponownie naszą mapkę obrazkową półwyspu Kwantungu. Uwydatnia ona bardzo wyraźnie teren zaciętej i po stronie Japończyków

bohaterskiej walki o zdobycie Kinczu

pozycyi, która stanowi ostatnią już podstawę operacyi przeciw Portorowi Artura. W świetle wczorajszych i dzisiejszych telegramów — które tym razem powiodło się nam otrzymać wcześnie i w dostatecznym na razie komplecie — widzimy teraz, że znaczna część armii generała Oku, z już podobno przyłączoną do niej jedną dywizyą trzeciej armii, zbliżyła się na początku bieżącego tygodnia do Kinczu, koncentrując się tam z Pitsewo i z Portu Adama.

Walka zaczęła się faktycznie zeszłego wtorku przed południem; we środę Japończycy zdobyli wysunięte naprzód forty rosyjskie w Naukialing, półtora kilometra na północny-wschód od samego Kinczu z boku kolei żelaznej. Tu ich raził silny ogień z kanonierki rosyjskiej, stojącej w zatoce Talienwan, gdy równocześnie działa trzech krążowników japońskich w głębi zatoki Towarzyskiej trzymały w szachu pułki rosyjskie, mogące zejść ze stoków Kinczu w równinę, na pomoc obrońcom Naukialingu.

O ile więc dziś już wiemy, powtórzyło się tam, co było pierwszym powodem pogromu Rosyan nad rz. Jalu; Japończycy szli naprzód z pogardą śmierci, Rosyanie wobec ognia nieprzyjacielskiej artyleryi pozostali nazbyt długo na stanowisku obronnem.

Nazajutrz, w czwartek, dwukrotny szturm na Kinczu, na który Japończycy rzucili się z nieustraszonem męstwem i który zdobyli na bagnety, pozostanie na zawsze pamiętny. Rosyanie bronili swych pozycyi do upadłego, walczyli dzielnie, ich działa zmiatały całe oddziały pierwszych pułków japońskich — ale po tych pierwszych rzucały się drugie... z jeszcze większym zapałem, z taką samą pogardą śmierci, a zawsze we wzorowym porządku szyków.

Walka trwa dalej: wojska rosyjskie cofają się, broniąc teraz rozpaczliwie każdej piędzi ziemi dokoła Dalnego; stamtąd cofną się do głównego łańcucha potężnych fortów, które między zatokami Talienwan i Gołębią, stanowią ostatnią na lądzie linię obronną Portu Artura. Tu będzie — początek końca.

Przeciwko rozkładaniu przez wojenne łodzie rosyjskie min podwodnych poza 3 milową strefą od własnych terytoryów wrze w Anglii, a jeszcze więcej w Stanach Zjednoczonych bezustanna agitacya. Dwa najpotężniejsze organy amerykańskiej opinii, „New York Times“ i „Tribune“, rozpisują się codziennie o tem postępowaniu Rosyi z gwałtownością, dotychczas bezprzykładną w amerykańskiej prasie. Czynią jednak jeszcze zastrzeżenie: chcą wierzyć, iż rząd rosyjski zdoła przekonać świat, że wiadomości o zakładaniu min pozaterytoryalnych są fałszywe. W przeciwnym razie, oświadczają, rosyjscy wodzowie, posługujący się takim środkiem — gwałcącym prawa neutralne w sposób barbarzyński

powinni być stawieni pod pręgierz sądu cywilizacyi

i napiętnowani jako wrogowie rodzaju ludzkiego.

W Anglii zupełnie identyczną opinię wydał słynny admirał de Horsey. Oba zaś rządy, londyński i waszyngtoński, poleciły zbadanie kwestyi niebezpieczeństwa dla handlowych statków neutralnych swoim marynarskim „attachés“ przy ambasadach. Dopiero po otrzymaniu tych raportów zadecydują oba gabinety o dalszych krokach.

Jeżeli odnośnie do min rosyjskich są jeszcze pewne wątpliwości, to już niema żadnej co do faktu, że

do szeregów carskiej armii, walczących rzekomo za europejską cywilizacyę, wstąpi niebawem znaczna liczba najgorszych zbrodniarzy z Sachalinu.

Namiestnik Aleksiejew wydał już zapowiadaną od paru miesięcy odezwę do przestępców, internowanych na wyspie. W tym dokumencie, zawierającym kilka paragra-

---

32

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Ależ nie! Nie! — żywo broniła się Teklunia, ujęta jednak tem, że Anna przyznaje jej prawo wejrzenia w książki — cóż mi do twoich rachunków!

— Do naszych — poprawiła Anna. — Może nawet powinnabym powiedzieć do waszych, skoro Niedziałowice są własnością Edmunda?

— Ach, Anno, czyż ja to miałam na myśli! — zawołała Teklunia z akcentem tak niezaprzeczenie szczerym, że przekonaćby nim mogła wroga, najzacięciej podejrzewającego ją o interesowność.

— Przypuszczam, że nie — z namysłem, jakby do siebie rzekła Anna. — Wiem, co masz na myśli... Poniekąd przyznaję ci nawet słuszność. Jeżeli więc chcesz...

— Przystaję na wszystko, co zaproponujesz...

— Poczekaj. Nie wiesz, co ci zaproponuję. Otóż powiem ci tak. Gospodarstwo dwóch pań mieć nie może: pomocnicy ja nie potrzebuję, uczenicą tobieby się być sprzykrzyło. Ale kluczyki domowe odstąpię ci chętnie. Zajmuj się herbatą, rozporządzaj w spiżarni podręcznej, dysponuj kucharzowi. To potrafisz. A gdybyś nawet przez nieumiejętność popełniła jaką pomyłkę, to nikomu szkody nie przyczynisz.

— Ależ i owszem, i owszem! — wykrzyknęła uszczęśliwiona Teklunia. — Wiem już, co lubi Edmund, nauczysz mnie, co lubicie ty i mama, a ja będę dysponowała tak, aby każdemu po kolei dogodzić.

— We wrześniu szparagi, a w maju placek ze śliwkami? — bez zjadliwości tym razem zażartowała Anna.

— Dlaczegożby nie? — wyrwało się Tekluni, ale spostrzegłszy, że powiedziała niedorzeczność, rzuciła przestraszone spojrzenie na Annę i zręcznie poprawiając samą siebie dodała:

— Dlaczegożby nie zacząć od jutra? Prawda? Nim Edmund powróci, wciągnę się w swoje zajęcia... Wyobrażam sobie, jaki będzie zadowolony, jaki wdzięczny tobie, Anno... O! i ja także... i ja...

Istotnie, całem sercem jej wdzięczną była. Pertraktacya zapowiadająca się burzliwie, poszła niespodziewanie gładko.

— Dobrze, zacznij od jutra. Od dziś nawet... Gdy skończę rachunki, pójdziemy do spiżarki, pokażę ci, co masz w niej, co w kredensie, co w innych szafach. A teraz... przepraszam cię, ale te rachunki...

— Uciekam już, uciekam — i poskoczyła ku drzwiom tak żywym ruchem, że Panpies, któremu starania około bolącej łapy nie przeszkadzały uważać na rozmowę, szczeknął, jakby chciał zapytać: „A jej co się stało?“

Anna uśmiechnęła się z pogardliwą nieco pobłażliwością.

— Dziecko! — pomyślała — dostała zabawkę i kontenta...

Zrobiła gest lekceważenia i wróciła do przerwanych rachunków. Z godzinę jeszcze przerzucała stronice książki, porównywała cyfry, sprawdzała pozycye. Skończywszy nareszcie pisać, przechyliła głowę w tył, na poręcz fotelu i zadumała się smutnie.

...Taka oto Teklunia... Głupia, pusta laleczka, jak wszystkie zresztą Warszawianki! Prawdopodobnie idąc za Edmunda, nie kochała go wcale, a teraz: „Edmund... Edmund“... I przez tę miłość, czy przywiązanie, nie utraciła nic z moralnego wiana, które wnosi mężowi najgłupszą, ale uczciwie wychowana dziewczyna. Nabrała tylko poczucia godności własnej... Wstydzi się bezczynności... nie chce być nieużyteczną. A wychodząc za mąż pewno o tem tylko myślała, jak stroić się, bawić, używać... Także jak Warszawianki... wszystkie one takie...

I komu zawdzięcza korzystną w sobie zmianę? Edmundowi jedynie! Temu, że nie uczynił z niej bawidełka zmysłów, że w niej duszę ludzką i cześć kobiecą szanuje, że ją otoczył zdrową, czystą atmosferą... O-och! „Jasności moje“ — mówi do niej... I będzie z niej miał „jasności“, bo ich w żadnym błocie nie ugasi... Szczęśliwa, och! szczęśliwa... I zaco... zaco... och, zaco?...

(C. d. n.)

Z powodu większego zapasu sprzedaje
Żakiety damskie z 25% opustem
Oskar Heller i Piotr Segall
MAGAZYN konfekcyi damskiej
Lwów 49.3
Hotel George'a
ulica Akademicka l. 2.

fów i już urzędowo ogłoszonym, jako posiadającym sankcyę samego cara, wyszczególnione są zmniejszenia kar dla więźniów i urlopników sachalińskich, którzy się zgłoszą do ochotniczej służby czynnej w armii mandżurskiej. Niektórym każde dwa miesiące, innym każde cztery, będą policzone za jeden rok zawyrokowanej kary; ewentualnie car może wynagrodzić szczególne odznaczenie się ochotników sachalińskich całkowitem odpuszczeniem kary i przywróceniem im praw wszystkich.

Wiadomo dobrze, że Sachalin — piekło współczesnej Rosyi — jest kryminalistyczną kolonią najgorszych zbrodniarzy, wysyłanych tam ze wszystkich stron caratu. Wiemy oczywiście, że pewien, lecz nieznaczny procent tych nieszczęśliwych, stanowią skazańcy polityczni i że są między nimi i Polacy. Ale bardzo sumienny podróżnik angielski, C. H. Hawes, jeden z niewielu, którym władze pozwoliły zwiedzić wyspę piekielną, w książce, którą wydał zeszłego roku p. t. „Najdalszy Wschód“, („The Uttermost East“), podaje następujące cyfry: Rosyjska ludność składa się ze skazańców aktualnych i byłych (czyli t. zw. kolonistów), ich rodzin, oraz z urzędników z rodzinami. Z 7.080 skazańców, którzy byli przy ciężkich robotach na wyspie 1898, było morderców 2.836 — w tej liczbie kobiet 634. Hawes twierdzi, że z ogólnej liczby 22.168 skazańców i urlopowanych kolonistów na Sachalinie, przynajmniej 8.000 było morderców.

Ale nawet taki entuzyastyczny moskalofil, jak H. Norman, pisał o tych zesłańcach w swojem dziele („All the Russias“) następujące zdanie: „Przekonałem się aż nadto, że władze rosyjskie mają tam do czynienia z pokładem ludności daleko niższym, niż którykolwiek u nas, że to jest faktycznie bydlęca, beznadziejna i zatracona masa ludzkich zwierząt („a brutish, hopeless, irreclaimable mass of human animals“).

Jeden z czytelników „Timesa“, również obeznany z Sachalinem, pisze z oburzeniem do redakcyi: „Powoływać ochotników (!) z pośród takich żywiołów i puszczać ich na pole wojny, jest znieważaniem ludzkości, które można tylko uważać za przyznanie się albo do bezsilnej rozpaczliwości, albo do skrajnego bezwstydu“.

Wiadomości polityczne.

Wybory w Belgii.

= Jutro, t. j. 29 maja, rozpoczynają się wybory do parlamentu belgijskiego: wybraną ma być połowa Izby poselskiej i połowa senatu, a z powodu rozognienia, jakie w Belgii zawsze wprowadza kwestya wyborcza, będzie to jeden z wybitniejszych wypadków w ogólnej polityce zagranicznej, która od wybuchu wojny wschodnio-azyatyckiej popadła w stan oczekiwania i zastoju.

System wyborczy belgijski ma jedną piękną rzecz: wybory proporcyonalne, to znaczy, że liczba mandatów przypada poszczególnym stronnictwom nie wedle przypadkowego zwycięstwa w rozmaitych okręgach, ale stosownie do rzeczywistej siły stronnictwa do liczby wyborców w całym kraju. Dodatnia ta jednakże strona systemu belgijskiego sparaliżowana jest w znacznej części głosowaniem pluralnem, to znaczy, że jeden i ten sam wyborca, stosownie do ustanowionego cenzusu, może oddać nawet kilka głosów, dalej zawiłością i wielkiem skomplikowaniem innych przepisów.

Oto ogólny pogląd na ten labirynt postanowień i zastrzeżeń, prócz głosowania proporcyonalnego i pluralnego, o których już powyżej wspomnieliśmy:

Wybory do obu Izb za każdym razem odbywają się na połowę członków i to w senacie co cztery lata, a w Izbie reprezentantów co dwa lata, tak, że senat po latach 8 zostaje zupełnie odnowiony, a Izba reprezentantów po latach czterech. W tym celu Belgia cała podzielona jest na dwie serye.

Pierwsza obejmuje następujące prowincye: Antwerpia, Brabancya, Flandrya zachodnia, Luksemburg i Namur. Do sekcyi drugiej należą prowincye: Flandrya wschodnia, Hainaut, Leodyum (Liége) i Limburg. Wybory odbywają się zawsze w całym kraju, ale w ten sposób, że jeżeli dajmy na to jak teraz sekcya I. wybiera senatorów, to sekcya II. wybiera równocześnie deputowanych i na odwrót.

W Belgii wybiera się również część senatu na podstawie powszechnego głosowania: systemem pluralnym, przyczem census 1200 franków bezpośrednich podatków, albo 12.000 franków dochodu z ziemi, nadaje bierne prawo wyborcze. Liczba tych senatorów stanowi połowę całego senatu. Reszta senatorów, w liczbie 26 nie podlega żadnemu cenzusowi, a wybierają ich rady prowincyonalne wedle systemu proporcyonalnego. Co do liczby reprezentantów, to podstawową zasadą jest, że jeden deputowany przypada na nie mniej niż 40.000 mieszkańców, co się zaś tyczy senatorów, wybieranych przez Rady prowincyonalne, że dwu ich wypada na każdą prowincyę o ludności przynajmniej półmilionowej, trzech na prowincyę od pół miliona do miliona, a czterech na prowincyę ponad milion ludności.

Prawo wyboru do Izby deputowanych czyli reprezentantów posiada obowiązkowo każdy Belgijczyk, liczący lat 25, jeżeli nie zachodzą przepisy prawne, wykluczające go od tego prawa. Natomiast przy wyborach do senatu, gminnych i prowincyonalnych, koniecznym jest ukończony 30 rok życia.

Tę skomplikowaną maszynę, komplikuje jeszcze bardziej, jak powyżej zaznaczyliśmy, system proporcyonalny i pluralny, tak, że niełatwo się w całości zoryentować. Dlatego podaliśmy niniejszych kilka słów wyjaśnienia, aby ewentualne zdarzenia podczas wyborów jutro się rozpoczynających, łatwiej były zrozumiałe.

Prasa rosyjska o Watykanie.

= Z niewyraźnego, choć od samego początku nieżyczliwego usposobienia względem obecnego papieża, prasa rosyjska, korzystając z obecnego zatargu kuryi rzymskiej z Francyą przeszła do tonu ostrej krytyki i wyraźnej nieprzyjaźni. Pisma rosyjskie nie starają się nawet ukrywać, że powodem takiego usposobienia jest stosunek papieża Piusa X-go do Polaków.

„Polityka papieża Piusa X-go — pisze „Nowoje Wremia“ — jest jasną. Ustąpiwszy we wszystkiem niemieckiej partyi (?), (która ze swej strony potrafiła dobrze urządzić się z Polakami), papież całkowicie wszedł w świat uczuć osobistych. Watykańscy germanofile, którzy tak otwarcie intrygowali w dniu konklawe, znaleźli się obecnie u steru rządów. Wybraniec ludu, jakim rozgłośnie okrzyczano Piusa X-go, jest dla nich pewną oporą przeciwko wszelkim podejrzeniom o intrygi. Zarazem mają oni po swej stronie Polaków — katolików z ich potrójnem rozgałęzieniem na Niemcy, Austryę i Rosyę. Charakterystyka młodego papieskiego sekretarza stanu Mery-del-Vala również zarysowała się wyraźnie. Jest to hiszpański katolik-fanatyk, surowy intrygant, skłonny do okrucieństwa. Jego germanofilskie dążenia są zupełnie wyraźne. Tym sposobem wszystkie dalsze kombinacye i wnioski powinny stosować się do Niemiec, jako niewątpliwego w danej chwili władcy wszystkich sprężyn polityki watykańskiej.

„Polityka Rosyi — kończy swoje wywody petersburski organ — ma mało bezpośredniej styczności z Watykanem (!), ale niewątpliwie przyjmie ona należyty ton tam, gdzie sprawy dotkną międzynarodowej piątaniny, którą urządzili kardynałowie.“

Z podrażnionego, niemal brutalnego tonu tego artykułu jasno przebija niezadowolenie politycznych sfer rosyjskich z obecnej polityki Watykanu, a w szczególności ze stosunku kuryi do Polaków. Bo „Nowoje Wremia“ obłudnie chyba zapewnia, że polityka Rosyi ma mało bezpośredniej styczności z Watykanem. Dla państwa w obrębie którego mieszka 15 milionów blisko ludności katolickiej, szczerze przeważnie do swej wiary przywiązanej, stosunek do Watykanu obojętnym być nie może, a dla Rosyi obojętnym on nigdy nie był. Nic dziwnego, że gdy na tronie papieskim zasiadł człowiek, mniej skłonny do paktowania i dyplomatyzowania, aniżeli Leon XIII-ty, prasa rosyjska rozwodzi żale, że w Watykanie wzięła górę „niemiecka“ partya kardynałów.

Wojna w Tybecie.

(n) Lada godzina zapewne nadejdą telegramy o walnej bitwie, która musiała już zajść między wojskiem anglo-indyjskiem, w ogólnej sile niespełna 2.500, a tybetańskiem, liczącem około 8.000. Korespondent „Daily Mailu“, ów Edmund Candler, który został był ciężko raniony w pierwszej potyczce, jaką wyprawa stoczyła z krajowcami 31 marca, wracając teraz do obozu, telegrafuje z Dardżiling, w północnych Indyach, że

fort Gyangtse, z którego Tybetanie bombardują Anglików,

jest pozycyą nadzwyczaj silną, stoi na wysokim, stromym pagórku, którego stoków bronią potężne wały. Jest wątpliwość, czy działa górskie (10-funtowe), jakie co dopiero nadeszły do angielskiego obozu z Indyi, przydadzą się na wiele w podobnych warunkach.

Obwołanie przez lamów „świętej wojny“ poskutkowało widocznie, kiedy w przeciągu zaledwie dwóch tygodni wojsko ich powiększyło się o 5.000. Jego uzbrojenie jest o wiele lepsze, niż się Anglicy spodziewali. Tybetanie mają doskonałe, bardzo celne karabiny i kilka armat spiżowych, noszących strzały na mniej więcej 1.600 metrów odległości.

Obóz angielski leży w oddaleniu około 1.200 metrów w prostej linii od fortu. Posiłki, jakie nadeszły w ostatniej chwili, składają się tylko z 130 strzelców i jednej bateryi górskiej.

Jeżeli Anglicy odniosą zwycięstwo pod fortem Gyangtse, to spodziewają się wkroczyć do tajemniczej stolicy Dalai Lamy za dwa tygodnie.

Przegląd muzyczny.

(Kilka uwag o ubiegłym sezonie koncertowym i o stosunkach muzycznych we Lwowie).

Upłynął tydzień, w którym nic się nie zdarzyło, nie mam więc do zanotowania ani jednego koncertu, ani jednego wieczorku amatorskiego, ani jednej choćby nawet produkcyi szkolnej. Powtórzenia nowej operetki w teatrze i plakaty obwieszczające koncerty restauracyjne o każdej porze dnia nawet z rana, oto wszystko, czem się karmi obecnie, sławiona muzykalność Lwowa. W takich chwilach, zwraca się człowiek mimowolnie do przeszłości. Więc badawczym wzrokiem spoglądam na ubiegły sezon. Wygląda on jak ściernisko: sterczy już na niem tylko koląca słoma wspomnień; pokłosia nie ma, bo co prawda i urodzaju w tym roku nie było. Zboża zwieźliśmy do naszych artystycznych spichlerzy bardzo niewiele...

Zawód spotkał nawet tych, którzy wymagań zbyt wygórowanych nie mieli. A w pierwszym rzędzie ze strony t. zw. Filharmonii. Nikt wprawdzie nie oczekiwał od niej produkcyj koncertowych w rodzaju zeszłorocznych, ale wierzyło się, że „Filharmonia“ będzie przynajmniej dobrą, zapobiegliwą i czynną agencyą koncertową, Miasto nasze potrzebuje takiego przedsiębiorstwa, a jeżeli już myśleć nie może o instytucyi w rodzaju pierwotnej Filharmonii, to do agencyi, któraby ułatwiała koncerty wybitnym artystom, dorosło chyba. Tymczasem, obecna Filharmonia nawet tego zadania spełnić nie umiała.

Nie wiem, komu ostatecznie winę przypisać, ale rzeczą jest niezaprzeczoną, że w koncertach tego sezonu panował nieład pod każdym względem. Z początku zdawało się, że intencye zarządu są godne poparcia, że kieruje niemi myśl krępowana wprawdzie bardzo trudnymi warunkami, lecz dążąca do czegoś, chociażby do zapewnienia bytu samej instytucyi. Jednakże w dalszym ciągu i tego nie można było dojrzeć. Rzekomy wstręt do reklamy, bardzo zresztą chwalebny, gdyby go połączono z ruchliwością i pracą, doszedł do tego, że koncertów prawie nie ogłaszano; bo naklejenie afiszów w przededniu produkcyi przechodziło zwykle u wielkiej części publiczności zupełnie bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi. Zapowiadane koncerty często nie przychodziły do skutku, tak że wyrobiła się zupełna niewiara w ogłoszenia Filharmonii.

Wewnątrz budynku i sali, jakoteż w zaaranżowaniu koncertów panowało, otwarcie mówiąc, niedbalstwo pierwszorzędne. U wejścia witały gościa ponure szyby, których żadna dobroczynna ręka nie tknęła przez cały czas ani razu; brud rozsiadł się wszechwładnie na drzwiach, ścianach, schodach i posadzce, okrył szychy hellerowskie, niegdyś świeżością przynajmniej jaśniejące. Zimno w kurytarzach mroziło do reszty tę odrobinę zapału, jaką przeciętny lwowianin przynosi ze sobą do sali koncertowej; a czego nie dokonała temperatura, to pozostawało do spełnienia dla osobliwych odorów, jakie wydobywały się z tajemniczych kryjówek sąsiadujących ze salą, lub z szczególnej konstrukcyi kaloryferów, ziejących niekiedy nieznośnym czadem.

Ileż to razy podziwiać było można przy silnem elektrycznem oświetleniu grube warstwy pyłu okrywające fortepian; co zazwyczaj o tyle dłużej trwało, o ile spóźniono się z rozpoczęciem koncertu, lub o ile kluczyk niezbędny do otworzenia instrumentu nie chciał się znaleźć?

A już całą rubrykę osobną należałoby utworzyć dla wszystkich kwiatków afiszowych. Stale naprzykład imponował czytelnikom „współudział“ n. p. „Koncert filharmoniczny ze współudziałem p. Hoffmana“... Bo kto wogóle reprezentował „Filharmonię“, skoro artysta jakiś grał sam? Z kimże on w takich razach „współdziałał“... A ile nowych i dziwacznych nazwisk i utworów nastwarzały programy koncertowe „Filharmonii“ tego już i zliczyćby nie można. Z reguły, nie było ani jednego programu zgodnego z produkcyą, lub nie zawierającego grubych błędów druku.

Wszystko to razem wzięte, łącznie z treścią artystyczną i z grą orkiestry, o której nie chcę po raz dziesiąty powtarzać już wiadomych rzeczy, utworzyło nad „Filharmonią“ atmosferę bardzo smutną; a przygnębiającą może tem więcej, że rozciągnęła ona swe cienie na cały świat muzykalny lwowski.

Czasy amatorstwa przeminęły już. Coraz trudniej już dziś o kilku amatorów, co zbierają się, ażeby sobie zagrać klasyczny kwartet lub trio; a jeszcze trudniej o większe grono, któreby zasiadło do Symfonii Haydna lub Mozarta. I nie można już dziś wprowadzać na estradę poematów symfonicznych w układzie na dwa fortepiany, jakto czynił tak niedawno żyjący wśród nas śp. Karol Mikuli. Ba nawet chór śpiewający dzisiaj utwór z „Regensburgerów“, wywołuje u słuchaczy uśmiech niemal politowania.

Bo też prąd ogólny i nas nareszcie dosięga. Ogromny rozwój muzyki, a w szczególności środków, jakimi się posługuje, prawie wyklucza dziś amatorstwo. Dzisiejsze szkoły zagraniczne kształcą albo zawodowców, albo inteligentnych muzykalnych — słuchaczy. I rzecz to bardzo zrozumiała, bo muzyka nowoczesna wymaga od swego adepta takiej biegłości, iż kto ją uzyskał, ten nie miał czasu poświęcać się równocześnie czemu innemu i zmuszony jest wybierać, między jednem a drugiem, lub amatorstwo swe kultywować w zaciszu. Stądto amatorskie stowarzyszenia orkiestralne należą już dziś do przeszłości, a jeżeli co w ręku amatorów mogło jeszcze pozostać, to śpiew, którego granice zamknięte fizyologicznymi warunkami, dają się tylko do pewnej miary rozszerzyć.

I u nas, towarzystwa założone przed laty dla pielęgnowania muzyki, a opierające się na amatorach, muszą prędzej czy później doznać losu podobnego jak zagranicą. Pierwszą zaś oznaką zmiany stosunków jest to, że niepowodzenie „Filharmonii“ zamiast pobudzić u nas amatorów do większej ruchliwości, zdawało się raczej jeszcze bardziej rozszerzać zniechęcenie, wskutek którego sezon tegoroczny na wszystkich tutejszych posterunkach sztuki wykazał znaczny zastój. Dość powiedzieć, że jedno z tutejszych towarzystw śpiewackich dopiero przy końcu maja występuje ze swoim pierwszym koncertem za rok 1903—4!... Czyż nie jest rzeczą widoczną, że wszyscy oglądają się na „Filharmonię“ i chociaż ona nie spełnia zadania swego należycie, przecież widzą

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Lwów, Hotel George'a, Akademicka l. 2.
Poleca Płaszcze gumowe, prochowniki, zarzutki jakoteż wielki wybór bluzek jedwabnych, fularowych i batystowych po nader niskich cenach. 4972
Oskar Heller i Piotr Segall

w jej egzystencyi usprawiedliwienie swej apatyi, jeżeli nie zupełnej bezczynności.

Miasto takie jak Lwów, powinnoby dla muzyki koncertowej posiadać następujące instytucye: W pierwszym rzędzie konserwatoryum jako szkołę niezawisłą, odrębną i niezwiązaną z żadnem towarzystwem, ani nie krępowaną żadnymi celami oprócz naukowych; dalej towarzystwo filharmoniczne, oparte głównie na orkiestrze operowej (podobnie jak w Wiedniu), która w ten sposób mogłaby przez cały rok łatwiej utrzymać się na pewnej określonej stopie i któraby co sezonu bez trudności wykonać mogła pewną (niezbyt wysoką) ilość koncertów symfonicznych. Dalej potrzebną byłaby agencya koncertowa o zarządzie energiczniejszym i więcej znającym się na stronie artystycznej, niż zarząd „Filharmonii“. W końcu musiałby istnieć dobry chór mieszany, oraz niezależny chór męski, o co zresztą we Lwowie przy znacznej ilości osób śpiewających bardzo łatwo.

Zarysowując powyższy plan, czynię to zupełnie zasadniczo i na podstanie doświadczeń poczynionych w latach ostatnich. Nie stosuję też zdania mego specyalnie, do któregoś z towarzystw tutejszych, bo pragnę uniknąć poszczególnej krytyki, zwłaszcza w chwili, w której właśnie ów żywioł amatorski sam między sobą się ściera i zapewne w tym starciu się, dąży do wyjaśnienia i określenia jasnego swych praw i swych obowiązków, a przedewszystkiem do policzenia się ze swemi siłami.

Nie twierdzę też, że zdanie moje dziś już dzielić wszyscy będą. Ale mam najmocniejsze przekonanie, że jeżeli ci, w których ręku to leży, nie przystąpią w tym roku do zasadniczych zmian i nie poczynią tam rozdziału, gdzie ten rozdział jest konieczny; to odwloką tylko sprawę na lat kilka; później zaś wszystko to musi się stać niechybnie, tylko jeszcze kategoryczniej i jeszcze jaskrawiej. Ażeby zaś zapobiec na przyszłość jakimś wypadkom zbyt gwałtownym, lepiej nie wyczekiwać, lepiej nie unosić się sentymentem dla tradycyi, pleśni nie brać za kwiat, tylko oddzielić części organizmu przeżyte, od części mających racyę istnienia i rozwijania się, uzdrawiając w ten sposób popsute stosunki.

Dla miłośników muzyki prawdziwych, pozostaje też zawsze pole działania piękne i szerokie. Któż bowiem korzysta w danym razie, któż karmi się rezultatami wszelkiej pracy artystycznej jeżeli nie oni; ich więc rzeczą jest wytwarzać jak najszersze koła, któreby sztukę należycie popierały. Szkoda, że nasi amatorowie za dużo nieraz szukają przyjemności w rzeczach ubocznych, postronnych, osobistych, w robieniu miniaturowej polityki i t. d. Gdyby tego się uniknęło, zostałoby może więcej czasu i niezużytkowanych sił na pielęgnowanie samej muzyki.

Będę szczęśliwy, jeżeli słowa moje, które wypowiedzieć należało koniecznie, przyczynią się chociażby w cząstce do naprawy złego.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

Adam Stodor: Z cyklu: „Rozmyślania“.

Rzekł Mędrzec...

Rzekł Mędrzec: Zabij w sobie wszelakie pragnienie,
albowiem namiętności, Śmierci wysłannice,
zmącają błogość Ciszy i zawsze dwulice,
dając kroplę Rozkoszy, wzmagają cierpienie...

Niech łagodność, nie pycha, twoją duszą włada —
a Mądrość niech ci będzie, jako drogowskazy —
a życie, jako kryształ przejrzysty, bez skazy —
a słodką dla cię będzie Śmierć, cierpień zagłada...

A Mądrość: to łagodność, gdy inni gwałtowni —
a Mądrość: słowa-czyny, gdy inni niesłowni —
a Mądrość: obojętność wyższemu właściwa,

gdy wokół każdy z objęć Ciszy się wyrywa,
by urojeń bez treści wciąż ścigać fantomy...
Ty bądź wyższy nad pragnień pęd marny, znikomy!...

Miasto Umarłe.

Każdy z nas, dokąd żyje, zna Miasto Umarłe,
gdzie wspaniałe świątynie, kastele i domy
zmienił Czas w potrzaskanych płyt kamiennych złomy
i pogrzebał Zdarzenia w nich dawno zamarłe...

Nieraz jednak potęgą czarodziejskiej mocy
ożywa owe Miasto i z gruzów powstaje:
znów roją się ulice, zielenią się gaje —
Miasto żyje bez naszej, jak sądzim, pomocy...

I rozbrzmiewają w Mieście znów weselne pienia,
przeciąga wódz zwycięski na czele rycerzy,
to znowu pogrzebowych dzwonów jęczą brzmienia,

to znowu zaułkami w nocy zbrodzień bieży...
Tem Miastem, które Pamięć obudza do życia,
jest Przeszłość, wciąż mówiąca tajemnie z ukrycia...

Śmierć.

A kiedy Śmierć nadąży, obym ją bez trwogi
przyjął, świadom, żem spełnił, co mi przeznaczono;
przeto Śmierć niech mi będzie chwilą upragnioną,
co po trudzie i znoju daje spokój błogi...

Niech umieram świadomy, że żwirnemi drogi
podążałem wśród trudu wciąż tęskniąc za stroną,
kędy Świtów nieznanych tajne Zorze płoną —
żem nie doszedł nie winien ja, jeno Los srogi...

I niechaj w tej Godzinie pożegnania ziemi
okolą moje łoże li jasne wspomnienia —
a żaden żal, ni troska niech ich nie ocienia...

Umrzeć chcę z jasnem czołem z oczyma jasnemi,
z duszą korną, a serce moje niech nie krwawi.....
a Śmierć niech mnie piorunem, bez męki zadławi!....

Stanisławów.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy arkusz 10 powieści bułgarskiej Jana Wazowa pt.: „Królowa Kazałarska“

— **Odznaczenia i przeniesienia.** „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał kuratorowi ewangielickiej gminy w Krakowie, Ernestowi Stockmarowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Radca wyższego sądu kraj. Michał Zozel przeniesiony z Rzeszowa do Krakowa.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 czerwca wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Męcinie wielkiej (powiat Gorlice) w zwykłym zakresie czynnosc i nazwą Męcin wielki.

— **Z życia młodzieży.** W „Kółku romanistów“ dnia 29 bm. t. j. w niedzielę o godzinie 11 w sali III. Uniwersytetu odbędzie się odczyt p. Emila Merwina o Franciszku Villonie.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła im. Kościuszki T. S. L. odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Koła (Zimorowicza 16).

— **Krajowy Związek przemysłowy** we Lwowie odbędzie dzisiaj w sobotę o godzinie o 6-tej wieczorem w sali Izby handlowo-przemysłowej swe doroczne walne zgromadzenie.

— **Wieczór muzyczny** odbędzie się jutro, w lokalu „Czytelni akad.“, staraniem „Kółka muzyczno-deklamatorskiego“. W wieczorze tym wezmą udział wybitne siły amatorskie: pp. Erwin Nanke, Lucyan Bar, Dante Baranowski, Dołżycki i inni. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny dla członków „Czytelni“ i osób przez nich wprowadzonych.

— **Festyny i wycieczki.** „Wielką zabawę dla dzieci“ urządza w dniu 2 czerwca br. na placu powystawowym „Związek rodzicielski“.

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się wycieczka „Eleuteryi“ na polankę koło Wulki obok szkoły kadeckiej.

Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ jak corocznie i w tym roku urządza gremialną wycieczkę do Podhorzec, naznaczoną na dzień 12 czerwca b. r. Oprócz zwiedzenia pamiątek po królu Janie III Sobieskim, zamierza komitet ułatwić wycieczkowcom zwiedzenie fabryki papieru w Sasowie, największą w kraju. Jeżeli zgłosi się 300 osób, zamierza komitet wycieczkowy nająć osobny pociąg, przez co koszta podróży zmniejszą się do połowy (około 3 kor.). Do udziału w tej wycieczce mogą zgłaszać się nietylko pojedyncze rodziny, ale i całe stowarzyszenia.

— **Ku czci Juliusza Słowackiego** urządza młodzież szkoły wydziałowej im. św. Antoniego uroczysty wieczór, który obędzie się dnia 30 bm. o g. 7 wieczorem w wielkiej sali gimnastycznej tej szkoły.

— **Nowe banknoty włoskie.** P. Liebman konsul włoski we Lwowie pisze nam: Z dniem 30 czerwca b. r, nastąpić ma zmiana co do banknotów włoskich, mianowicie część ich będzie zupełnie z obiegu wycofaną, reszta zaś zatrzyma swoją ważność jedynie za kontrasygnacyą rządową; nowe natomiast banknoty będą z dniem 1 lipca br. w obieg puszczone. Celem uchronienia nie tylko poddanych włoskich, ale też innych interesentów od ewentualnych strat, zarządziłem, aby odbitki (faksimilia) były do przejrzenia dla publiczności we Lwowie: w kancelaryi konsulatu, ul. Słowackiego 6., w Krakowie: u p. Alberta Mendelsburga, dom bankowy, Rynek główny 15, w Czerniowcach: u p. Jakóba Kozowera, ul. Pańska 22 w czasie od poniedziałku d. 30 maja do soboty d. 4 czerwca b. r. w godzinach przedpołudniowych.

— **Prezydent dr. Tchorznicki** powrócił z wizytacyi sądów.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W sobotę 23 bm. po raz piąty: „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach (4 obrazach) Siradina i Moineaux; muzyka J. Offenbacha, przekład W. Rapackiego (syna).

W niedzielę 29 bm. o godz. 3½ popołudniu (po cenach dramatu): „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem (wznowienie) po raz pierwszy: „Wszystko dobrze, co się dobrze kończy“, komedya w 5 aktach (8 odsłonach) W. Szekspira.

W poniedziałek 30 bm. po raz szósty: „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach (4 obrazach) Siradina i Moineaux. Muzyka J. Offenbacha.

We wtorek 31 b. m. po raz drugi: „Wszystko dobrze co się dobrze kończy“, komedya w 5 aktach (8 odsłonach) Wiliama Szekspira, przekład L. Ulricha.

Teatr ludowy:

W sobotę 25 bm. o godzinie 3½ popołudniu przedstawienie dla studentów: „Intryga i miłość“, sztuka w 4 obrazach Szyllera.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Szukajcie dziecka“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Z. Przybylskiego. W akcie 2: „Czeska polka“, odtańczona przez Corps de balet.

W niedzielę 29 bm. o godz. 3½ popołudniu: „Tajemnice Lwowa“, wodewil ze śpiewami Pawła Kośmińskiego, muzyka Sonenfelda.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

— **Wystawa żółkiewskich obrazów** przedłużoną została do końca czerwca. Jako wyraz syntezy naiwności a równocześnie pewnego stopnia umiejętności malarskiej, poczem i ustępstw, robionych przez sztukę ówczesną smakowi i pojęciom ze sztuką nie wiele mającym wspólnego — są one ze wszech miar godne widzenia. Na obrazie bitwy pod Kłuszynem umiejętność zdradza pejzaż — naiwność reprezentuje reszta; brak zupełny perspektywy zaś przedewszystkiem. Po za tem czuć, jak malarz ulega wskazówkom strategików — jak się stara nie zapomnieć namalować wszystkich chorągwi, jakie brały w bitwie udział. „Chocim“ znacznie jest lepszy, zwłaszcza plan pierwszy, przedstawiający Sobieskiego i część pola bitwy; plan ten pierwszy sprawia wrażenie, jakby był malowany przez kogo innego, niż plany dalsze. Ruchy koni i ludzi są realistyczne i dowcipnie pomyślane. Oba malowane są z ptasiej perspektywy; konie na obu w ruchu modnym w ówczesnej sztuce: z przodem wzniesionym w górę. Oba też widocznie malowane są dla uświetnienia chwili i bohaterów — pobudką stworzenia była chęć apoteozy. Dlatego, przy niedostatecznych środkach artystycznych, jako dzieła sztuki mają wartość podrzędną, nawet gdy je osądzamy ze stanowiska sztuki ówczesnej. Wszakże to był rozkwit sztuki na zachodzie. U nas tej potrzeby, a za tem i tej produkcyi co tam, nie było. Malowali cudzoziemcy, i to najsłabsi. Dziwny ten objaw, analogiczny, do tego, że Anglia do dziś własnej muzyki nie stworzyła, sprawia, że obrazy owe mają dla nas wartość jedynie i to historyczną. Stąd zasługą jest, że, tanim zresztą stosunkowo kosztem, zostały odnowione. Dokonał tego odnowienia znakomicie p. Kühn. Wskazanemby było, aby Zakład narodowy Ossolińskich postarał się o dobre zdjęcia ich do swych zbiorów, zanim jeszcze zawisną wysoko na ścianach kościoła żółkiewskiego, aby znowu dalej ulegać zniszczeniu.

— **Bułki dla Brzuchowic.** Komisya zarządzająca dobrami miejskiemi, zezwoliła piekarzowi tutejszemu p. Tabaczyńskiemu zbudować w Brzuchowicach kiosk dla sprzedaży pieczywa. Kiosk stanie przy głównej alei w lesie po lewej stronie, idąc w kierunku od dworca. Dla letników brzuchowickich pawilon dostarczający codziennie świeżych bułeczek, będzie niewątpliwie bardzo pożądanym.

— **Walne zgromadzenie Kasyna miejskiego.** Przez 40 lat swego istnienia, starało się Kasyno miejskie we Lwowie, odpowiedzieć zawsze godnie swym obowiązkom statutowym, utrzymywania życia towarzyskiego wśród lwowskiej inteligencyi, od 28 lat zaś, odkąd sprowadziło się do własnego gmachu o ładnych, obszernych, odpowiadających swemu celowi salach balowych, skupiło około siebie całe życie inteligentnych sfer naszej stolicy. Chętnie też i z całą życzliwością udzielało zawsze Kasyno sal swych wszystkim towarzystwom humanitarnym na zebrania towarzyskie, z których towarzystwa te czerpały potrzebne środki do swej egzystencyi.

I ostatni wydział nie odstąpił od tradycyi i starał się o możliwe rozrywki dla członków Kasyna i ich rodzin.

Główną zasługą Wydziału Kasyna wobec członków w roku ubiegłym, było rozszerzenie biblioteki kasynowej przez uzupełnienie jej kilkuset najnowszemi i najpoczytniejszemi dziełami literatury polskiej. Dalej wynajął wydział przyległy obszerny ogród, w którym urządzono odpowiedni plac tennisowy, tak, że życie towarzyskie, zaumierające dawniej z nastaniem lata, może obecnie trwać nieprzerwanie przez cały rok.

Oprócz kółka amatorskiego dramatycznego pozostającego pod dyrekcyą p. Wintera a artystycznem kierownictwem i reżyseryą artysty teatru miejskiego p. Kwiatkiewicza, które zdobyło sobie już markę, powstało w łonie Kasyna z inicyatywy pp. Bojarskiego i Slawiczka kółko operowe, które urządziło cztery przedstawienia operowe i operę komiczną. Ponadto urządziło Kasyno kilka koncertów, kilka wieczorów z tańcami i zebrań towarzyskich, które cieszyły się ogromną frekwencyą.

Bilans majątku z końcem grudnia 1903 r,, wykazuje w stanie czynnym i biernym 181.758 kor. 49 gr., stan bierny w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się o 3.094 kor. Kasyno liczyło 501 członków. Ten tak pomyślny stan i stały rozwój, zawdzięcza Kasyno usilnej pracy wydziału a przedewszystkiem prezesowi swemu dr. Dylewskiemu i gospodarzowi Kamieńskiemu, jak również zabiegom niestrudzonego sekretarza Kasyna p. Fedorowicza.

To też Walne Zgromadzenie, które się wczoraj odbyło pod przewodnictwem prezesa, wiceprezydenta dr.

Pierwszy Tryesteński Skład Linoleum i Cerat LWÓW Sykstuska 2

Poleca swe obrusy pasowane najlep. jakości
85 cm. szerokie 115 cm. długie zł. 1·10
100 „ „ 130 „ „ „ 50
115 „ „ 140 „ „ „ 1·80
jakoteż w różn. rozmiarach po najt. cenach

Dywany linoleum, chodniki, przedsionki przed umywalnią, linoleum na całe pokoje tartuszki damskie i dziecinne. Prawdz. Rehofer przościeradła gum. Ceraty imit. drzewo, marmur, mozaikę i wzory seces. ładne kuchenne Cennik na żądanie bezpł. i opł

Dylewskiego, nietylko udzieliło wydziałowi jednogłośnie absolutoryum, ale wyraziło też uznanie.

Na zgromadzeniu załatwiono kilka spraw administracyjnych, poczem dokonano wyborów uzupełniających wydziału, komisyi rewizyjnej i komisyi reklamacyjnej.

Wybrani zostali: I wiceprezesem dr. Zygmunt Skowroński, II wiceprezesem p. Karol Misiński, członkami wydziału pp. Ludwik Cybulski, dr. Włodzimierz Orski, Józef Piórkiewicz, dr. Tucki Włodzimierz i Winter Stanisław.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Janowski Konstanty, Klimkiewicz Andrzej, Lenczewski Stanisław, Reindl Włodzimierz i Szandrowski Józef, do komisyi reklamacyjnej zaś pp. Broniewski Andrzej, Czaczkowski Jan, Dzikowski Alfred, Dolnicki Julian, Fedorowicz Teofil, Geppert Karol, Gubrynowicz Władysław, Hauser Leopold, Hirsch Piotr, Jaworski Ludwik, dr. Majewski Władysław, Majewski Zygmunt, Malinowski Wiktor, Motylewski Zygmunt, dr. Obmiński Stanisław, Reindl Włodzimierz, Schayer Karol, Smalawski Julian, Teodorowicz Adam, Temple Stanisław.

Zgromadzenie zakończyło się serdeczną owacyą urządzoną prezesowi Kasyna drowi Dylewskiemu.

— **Dla letników.** Towarzystwo pedagogiczne otwiera i w tym roku pensyonat przy kolonii wakacyjnej dla chłopców w Hucie Korostowskiej (obok Skolego). Pensyonat mieści się we wspaniałym piątrowym budynku, który składa się z 26 pokoi. Pokoje na dole przeznaczone są na pomieszczenie kolonistów, pokoje na piętrze na pensyonat. Dodać należy, że budynek po pierwsze piętro jest murowany, powyżej drewniany, z pruskiemi bielonemi ścianami. W dolnej części przypiera do budynku wielka weranda, na piętrze są balkony. Kuchnia i 5 pokoi dla służby mieszczą się w osobnym budynku. Wielka sala służy do zebrań i zabaw. Wskutek rozkładu budynku, koloniści nie pozostają w żadnej styczności z gośćmi, zamieszkującymi pokoje na piętrze.

Okolica górska, lesista, słoneczna, przeszło 500 m. ponad powierzchnią morza położona i zasłonięta od wiatrów, z rzeką tuż przy kolonii płynącą, a oddalona tylko o godzinę jazdy od Skolego, a 4 godziny od Lwowa, nadaje się pod każdym względem na letnie schronisko dla szukających odpoczynku i wytchnienia.

Ceny pokoi wynoszą za czas od 10 lipca po koniec sierpnia (7 tygodni) od 35 do 80 k. (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie — składające się ze śniadania, drugiego śniadania, obiadu z 4 dań, podwieczorku i kolacyi mięsnej — wynosi od osoby 3 korony. Rodziny otrzymają pewną zniżkę. Kuchnia smaczna, towary najpierwszej jakości, potrawy na świeżem maśle przyrządzane, usługa skrzętna. Wózek węgierski na 4 osoby stoi do dyspozycyi gości za niską opłatą. Lekarz i apteka w Skolem. Przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zyski, a ewentualny skromny dochód przeznacza Towarzystwo Pedagogiczne na cele kolonii. Bliższych i szczegółowych wyjaśnień udziela codziennie kierownik kolonii p. Michał Mucha, w biurze Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 17, między godz. 5 a 6 popoł. Także listownie.

— **Gimnazyum żeńskie.** Przed kilku dniami przeprowadził radca szkolny dr. Majchrowicz lustracyę gimnazyum żeńskiego p. Strzałkowskiej, podczas której stwierdził z uznaniem, że gimnazyum rozwija się stale bardzo pomyślnie i wszechstronnie. Wychowanie religijno-moralne, wykształcenie intellektualne i fizyczne równie są otoczone opieką, a znakomite postępy w nauce, jak stwierdził dr. Majchrowicz są wymownym dowodem sumiennej pracy tak przełożonej zakładu, jak i grona nauczycielskiego, złożonego z wytrawnych pedagogów. Uwagę radcy zwróciły sale naukowe duże, jasne, podwórze do zabawy pełne powietrza i słońca, ogród cienisty murem otoczony i znakomicie urządzona sala gimnastyczna. Uznanie wizytatora należało się słusznie tak p. Strzałkowskiej, jak dyrektorowi p. Szafranowi i gronu nauczycielskiemu za wytrwałą, owianą duchem obywatelskim pracę.

— **Wędrówka z telegramem.** Donosi nam jeden z prenumeratorów: Wczoraj przedpołudniem udałem się do urzędu pocztowego przy ul. Kazimierzowskiej, aby nadać pilną depeszę, „dringend“ w sprawie niecierpiącej zwłoki. Tymczasem urzędujący tam funkcyonaryusz pocztowy oświadczył mi, że nie może przyjąć depeszy, gdyż dotyczący urzędnik „od depesz“ jeszcze przed 4 godzinami zachorował a dotychczas mimo zawiadomienia, dyrekcya nie przysłała jego zastępcy. Musiałem więc powędrować na główną pocztę a depesza moja odeszła z półgodzinnem opóźnieniem. Przy tej sposobności zauważyłem, że w urzędzie przy ul. Kazimierzowskiej wakują trzy posady funkcyonaryuszów, których dyrekcya nie obsadza każąc jednemu pracować za dwóch. I jak to pogodzić z tem — pyta prenumerator — że dyrekcya poczt od dwóch lat już ogłasza, iż nie przyjmuje kandydatów na praktykę, gdyż wczystkie urzędy obsadzone? System oszczędnościowy, który od jakiegoś czasu zapanował, odbija się zato na zdrowiu pocztowców, zmuszonych obecnie pełnić służbę co trzecią noc; podczas gdy dawniej czekała ich co piąta noc, ta straszna i denerwująca praca. A jednak nikt nie myśli o poprawie tych stosunków.

— **Lwów w Związku przemysłowym.** Kwestya przystąpienia do centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego była niedawno przedmiotem rozpatrywania w sferach miejskich. Magistrat był zdania, aby nie przystępować do tego Związku, albowiem dla gminy należenie do Związku nie przedstawia żadnego interesu bezpośredniego. Sekcya finansowa poszła za tem zdaniem o tyle, że uznała, iż nie jest potrzebnem należenie gminy w charakterze członka zwyczajnego. Natomiast stwierdziła ta sekcya konieczność popierania celów towarzystwa i postanowiła przystąpić doń w charakterze członka wspierającego z policzeniem od roku 1905. Wkładka członka wspierającego wynosi 400 k. — przeto to przystąpienie do Związku stanowi stałe obciążenie budżetu taką kwotą.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Przy wjeździe pociągu nr. 312 na stacyę Chryplin został onegdaj przed południem przejechany na śmierć spisywacz wozów Ludwik Chełpowicz.

— **Schwytanie złodzieja pokojowego.** W ul. Lenartowicza pod l. 5. spostrzegła wczoraj popołudniu stróżowa domu Anna Kalata, iż drzwi mieszkania p. Witolda Kolskiego są otwarte. Zajrzała do środka i ujrzała dwu złodziei, którzy stali przed rozbitą szafą i ubierali się w ubrania p. K., pragnąc w ten sposób wynieść je na sobie bez zwracania na się uwagi. Odważna kobiecina, przytrzymując drzwi, poczęła wołać o pomoc, złodzieje jednak odepchnęli ją i uciekli w ulicę, stróżowa biegła za nimi i głośno wołała o pomoc, skutkiem czego przechodnie schwycili jednego z uciekających i oddali w ręce policyi, zwie on się Markus Seller i jest notowanym złodziejem. Drugi złodziej, który zbiegł ma być dezerterem z Jarosławia i zwie się Marek Michaluk, jest specyalistą do kradzieży pokojowych.

— **Niekoncesyonowany koncertant.** Piotrowi Suchorabowi skonfiskowała wczoraj policya katarynkę za to, iż grał po domach nie posiadając „koncesyi“ ani na granie ani też na żebranie.

— **Znacznej kradzieży srebra** dokonano w mieszkaniu Markusa Rohatyna przy ul. Sakramentek pod l. 10. Złodziej zabrał z salonu parę srebrnych kandelabrów i srebrny czajnik wartości przeszło 800 koron.

— **Pamiętne odwiedziny pasierba.** P. Feliks Jaworski, zamieszkały stale w Jaśliskach, doniósł policyi iż pasierb jego Emil Czepita po ukończeniu służby wojskowej przybył doń w odwiedziny, podczas których skradł 960 koron i znikł bez śladu.

— **Dowcipny pomysł.** W jednej z wsi podlwowskich spotkał żandarm dwu myśliwców. Spotkanie to widocznie przeraziło obu myśliwych, a jeden z nich nie namyślając się, począł uciekać, drugi pozostał na miejscu. Żandarm puścił się w pogoń za uciekającym, który zmykał wytrwale póki ze zmęczenia nie padł na murawę. Żandarm dobiega, staje nad delikwentem i żąda okazania „Waffenpasu“ i karty polowania. Zdyszany myśliwy przeszukuje kieszenie mocno zakłopotany, kaszle i sapie, wreszcie po dobrej chwili znajduje w pułaresie żądane dokumenty i oddaje żandarmowi. Ten przejrzawszy je pyta zdziwiony: „No to czegoż pan tak uciekałeś?“ „A bo widzi pan tamten nieznajomy co poszedł do domu zdaje mi się nie miał ani karty na broń, ani na polowanie“. Żandarm rzucił papiery i pobiegł z powrotem, drugi myśliwiec jednak nie czekał już pod lasem.

— **Zgubiono.** Dr. Bronisław Sabat w przechodzie ulicami Akademicuą i Lelewela, zgubił krótki srebrny łańcuszek tulskiej roboty,

— **Znaleziono.** Na placu Rzeźni miejskiej znaleziono kartkę zastawniczą Banku hipotecznego nr. 11.121 na złoty zegarek z łańcuszkiem. — D. 24 bm. wieczorem znaleziono srebrny zegarek z łańcuszkiem na ulicy Leona Sapiehy, w pobliżu Politechniki. Odebrać można ulica Bogusławskiego l. 4 I. piętro, Jan Majerek słuchacz filozofii, od g. 2—3.

— **Kronika policyjna.** Dr. A. Rosemann dał strażnikowi miejskiemu na pl. Powystawowym rower swój do „przechowania“, w nocy jednak rozbito komórkę i skradziono żelaznego rumaka. — W ul. Słonecznej pod l. 26 wyjęto ubiegłej nocy szybę w oknie mieszkania p. Markusa Balsama i skradziono mu zegarek, budzik niklowy, srebrne lichtarze, palto zimowe, ubranie frakowe, kilka ubrań i kilka sukien damskich. — Za kradzież pularesu zawierającego 10 k. 50 h., aresztowano zarobnika Józefa Pawlikowskiego. — W ul. Kopernika pod l. 12 dostali się złodzieje na strych i porozbijawszy drzwi przedziałów, skradli trzem lokatorom bieliznę. — Rozwoziciel nabiału Szymon Streit przejechał wczoraj w ul. Berka właściciela realności Albina Ettelesa. Uderzony dyszlem w plecy p. Etteles, padł na bruk i poranił się silnie w twarz. — W ul. Sykstuskiej pod l. 20 rozbito strych p. Wolfa Weintrauba i skradziono znaczną ilość bielizny męskiej i damskiej znaczonej literami R. W. i W. W.

☐ **Cieszyn.** (Antysemityzm wśród Niemców. — Nowe połączenie telefoniczne.)

Piszą nam: Niemcy utworzyli tu niedawno komitet, mający zająć się urządzeniem „eines Fruehlingsfestes“ na rzecz funduszu budowy teatru niemieckiego w Cieszynie. W przygotowaniach wzięły udział także panie żydowskie, które jednakowoż spotkał ten despekt, że wiele pań niemieckich odmówiło współudziału w pewnej części prac komitetowych. Żydzi tutejsi z jednym lub dwoma wyjątkami biorą żywy udział w ruchu germanizacyjnym, a, jak się pokazuje, nie towarzyszy ich wysiłkom wdzięczność ze strony Niemców.

Z dniem 25 b. m. otwarto połączenie telefoniczne Cieszyna z Krakowem.

☐ **Borysław.** (Sprawa połączenia kolejowego i telefonicz. ze Lwowem.)

Nasz korespondent pisze 25 bm.: (J. K.) Na ostatniem posiedzeniu tutejszego oddziału Towarzystwa politechnicznego oznajmił sekretarz Tow. naftowego dr. Stefan Bartoszewicz, że wkrótce odbędzie się posiedzenie Rady kolejowej, na którem — jako delegat nafciarstwa — gotów jest przedstawić życzenia borysławczyków co do ewentualnych zmian w rozdziale jazdy. Życzenia te, godne rzeczywiście najsilniejszego poparcia i uwzględnienia, zostały natychmiast sformułowane i przedstawiają się następująco:

1. Aby pociąg lwowski, który o godzinie pierwszej w nocy dochodzi tylko do Stryja, miał połączenie z Borysławiem, co tem łatwiej da się uskutecznić, gdyż o godz. piątej jest połączenie z Drohobycza.

2. Aby o godz. 8 rano odchodził pociąg do Drochobycza, ze względu na rozprawy sądowe.

3. Aby pociąg pospieszny wychodzący o g. 10 wieczorem z Wiednia, lub też błyskawiczny odchodzący stamtąd o godz. 8 rano „via“ Chyrów-Przemyśl, miały połączenie z Borysławiem. Obecna bowiem strata czasu jest wielką, a dałaby się usunąć bez szkody dla ruchu.

4. Aby z Sambora, gdzie pomieszczony jest sąd wyższy, pociąg odchodzący o g. 9. wieczorem miał połączenie z Borysławiem. Obecnie bowiem między godziną 6 wieczorem a 4 rano tj. przez 10 godzin nie ma ani jednego pociągu.

Na tem samem posiedzeniu oświadczył rownież delegat lwowskiej dyrekcyi poczt, radca Łaski, że telefoniczne połączenie Borysławia ze Lwowem jest już w zasadzie postanowionem, pod warunkiem jednak, że firmy złożą kwotę 30.000 koron, potrzebną na budowę trasy. Nawiązane rokowania dały pomyślny wynik, gdyż 6000 koron już subskrybowano. Zatem fiskus zyska bezpłatnie nowe źródło bogatych dochodów.

☐ **Stanisławów.** (Wybory do Rady gminnej. — Budynek gimnazyalny. — Milusińscy.)

Wybory do Rady miejskiej zakończyły się dnia 24 b. m. zupełnem zwycięstwem stronnictwa, dotychczas niepodzielnie rządy w mieście sprawującego. Do Rady weszło jednak kilku członków, po których można się spodziewać, że mandatu im powierzonego użyją istotnie na korzyść współmieszkańców i będą usiłowali wpłynąć na zmianę stosunków gospodarczych w mieście, w kierunkach tylekrotnie w dziennikach omawianych. Zadanie wdzięczne, byle znalazły się w gronie nowej Rady żywioły samodzielne, na interesa kliki się nie oglądające i ich zachceniom i polityce nie ulegające. Sprawa drożyzny mieszkań i żywności, stosunki hygieny publicznej, szkolne i t. d. i t. d., wymagają gorliwego się nimi zajęcia nowej Rady, której w pracach ją czekających niechaj dobro mieszkańców najwyższem będzie prawem.

Pomiędzy innemi powinna się nowa Rada zająć sprawą niezmiernie pilną, a tą jest sprawa pomieszczenia gimnazyum tutejszego. Mieści się ono w budynku pojezuickim, starym i zbutwiałym, urągającym wszelkim wyobrażeniom o hygienie i pedagogice, o czem już przy rozmaitych okazyach niejednokrotnie była mowa. Budynek ten powinien być natychmiast rozebrany, o rekonstrukcyi bowiem żadnej mowy nie ma. Zdrowie młodzieży i nauczycieli w gmachu tym przebywających jest narażone poprostu na poważne niebezpieczeństwo. Statystyka śmiertelności pomiędzy nauczycielami gimnazyalnymi wskazuje gimnazyum tutejsze na pierwszem miejscu pomiędzy zakładami naukowymi w Austryi. Rada miejska byłaby powołana do zażądania komisyi sanitarnej z ramienia rządu i domagania się budynku nowego dla gimnazyum tutejszego. Jest to sprawa nie cierpiąca zwłoki i nowa Rada przedewszystkiem nią zająć się powinna. Ponawiam przy tej okazyi dawniejszy swój wniosek, w piśmie waszem uczyniony, ażeby świeżo wybudowany gmach seminaryum duchownego gr.-kat. obrócić na pomieszczenie gimnazyum, dla seminaryum zaś wybudować, tuż koło cerkwi, t. j. na miejscu budynku, w którym się mieści obecnie gimnazyum, gmach osobny. Sprawa powołania do życia w mieście naszem gr.-kat. seminaryum pilna nie jest i nikomu na niem w tej chwili jeszcze nie może zależeć, sprawa pomieszczenia zaś gimnazyum zwłoki nie cierpi.

W zeszłym tygodniu urządziło tutejsze Koło panien, opiekujące się ubogą dziatwą, milutkie przedstawienie teatralne. Grały same dzieci. Dano mianowicie napisane umyślnie dla milusińskich przez Barańskiego „Niezapominajkę“ i „Mały doktor“. Mali aktorzy wywiązali się wybornie ze swoich ról, a całość robiła bardzo wdzięczne wrażenie. Przedstawienie przyniosło znaczny ubogiej dziatwie dochód.

☐ **Tarnopol.** (Rada miejska. — Wiec urzędników państwowych. — Egzamin dojrzałości).

Piszą nam 26 bm.: Przy szczupłym komplecie Rada miejska odbyła dziś posiedzenie, na którem przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie komisyi kontrolującej czynności magistratu w r. 1903, uchwalono zapomogę dla pogorzelców Buczacza 200 k., dla Dynowa 100 k., przyjęto do związku gminy czterech petentów i wydano dwa nowe konsensy na szynki, alias „restauracye“, których i tak jest za wiele.

Po tych uchwałach radni o tradycyjnej porze trzy na 8 pozabierali się do domów, a sprawa regulaminu

Firma M. SCHWARZWALD przedtem HERM. NEUWELD Rynek 23 poleca na sezon obecny
5183 **Wełny na suknie od 75 ct. za metr 120 szer. Najnowsze wyroby do prania od 25 ct. za metr.**
Woale, Jedwabie czarne i białe, oraz kolorowe bluzkowe, Kapy, Kołdry, Firanki, Halki gotowe, wszystko w największym wyborze, jakoteż Kompletne wyprawy ślubne.

jazd dla miasta — bardzo zresztą potrzebnego — spadła po raz setny z dziennego porządku.

Zwołany do sali „Sokoła“ wiec urzędników państwowych zagaił imieniem „grupy pocztowców“ nacz. Malkowski w obecności 70 uczestników. Przewodniczył prokur. Józef Schmidt, sekretarzył W. Żerebecki.

Referent, urz. pocz. Dąbrowski, wykazywał niedostateczną wysokość podatku aktywalnego, który tak ze względu na ogólną sytuacyę ekonomiczną w kraju, jako też wobec niesłychanej drożyzny w samym Tarnopolu, zadaniu swemu nie odpowiada. W dyskusyi stawiano liczne wnioski, z których uchwalono wniosek ks. prof. Lehmana, wystosowania zbiorowej petycyi, tudzież wysłania delegacyi z trzech, któraby przy poparciu posła Dulęby przedstawiła sprawę ministrom, oraz wniosek adj. pod. Hartmana, aby żądać zrównania stopy podatków z taryfą obowiązującą dla urzędników kolejowych.

Wybrano z 14 członków komitet wykonawczy, w którego skład weszli: inż. Wojciechowski ze starostwa pp. Nechrebecki, Żerebecki z sądu pp. Czauderna i Oleksy z dyr. skarbu, Hartman z urz. podat. Serwatka i Dąbrowski z poczty, ks. Lehman i Schreiber szkoła realna, prof. gim. Króżel, poseł Michałowski i prof. Turecki oraz przewodniczący zebrania. Postulaty tutejszych urzędników są bardzo skromne, jeśli zważymy, że drożyzna tutejsza nie ma sobie równej w Galicyi, a jeśli Lwów jest stolicą administracyjną, to Tarnopol drożyznianą z popularnym tytułem: Wiednia galicyjskiego.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej rozpoczął się 25 b. m. pod przewodnictwem radcy Frankego. Do matury siada 40 kilku abituryentów zakładu i kilku prywatnych.

W seminaryum nauczyc. trwa obecnie matura pisemna; ustna rozpoczyna się 13 czerwca. Komisyi będzie przewodniczył radca Baranowski ze Lwowa, zaś radca Skupniewicz dyr. gim. z Kołomyi zjedzie na egzamin eksternistów, których zgłosiło się zwyż 60, w czem 40 panien.

☐ **Przemyśl.** („Rodzina“).

W niedzielę 29 bm. odbędzie się tu zjazd delegatów „Rodziny“ tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w celu obrad nad zmianą statutu.

☐ **Zakopane.** (Nowa ulica).

Kilkaset robotników pracuje w przyspieszonem tempie nad tak potrzebną regulacyą ulic w Zakopanem, tj. rozszerzeniem i dawaniem chodników na jednych, n. p. na Sienkiewicza i Chałubińskiego, oraz stworzeniem ulicy nowej, łączącej w prostej linii dworzec k. ż. z Krupówkami. Roboty powyższe mają być na 1 lipca ukończone, Ulica nowa otrzymać ma podobno niefortunną nazwę. Marszałkowskiej, nazwę pospolitą, nic nie mówiącą, bo tak dobrze mogącą być policzoną na cześć dawnych marszałków Rzeczypospolitej, jak i obecnego marszałka Galicyi. A jednak wobec śmierci zasłużonego całemu społeczeństwu polskiemu, ś. p. P. Chmielowskiego, a dla Zakopanego legendarnej już prawie postaci, cudowną wprost jest obecnie sposobność wystawienia mu żywego pomnika w nazwie tej ulicy, przechodzącej przytem tuż niemal obok wilii, tyle lat przez niego zamieszkiwanej. Uczony nasz ukochał ten piękny zakątek kraju naszego. zżył się bodaj z każdym smerekiem, z każdą jego turnią. Opinia powszechna, nietylko z Zakopanego, lecz i ze wszystkich dzielnic polskich, którym ta górska placówka jest drogą, jednogłośnie z pewnością poparłaby ten projekt, gdyby do głosu została dopuszczoną. Bezwątpienia, sam fakt nadania takiego czy innego miana jakiejś ulicy jest drobnostką, lecz w naszem rozbitem życiu narodowem każdy objaw jego nabiera znaczenia niepośledniego i niewolno nam kierować się bezmyślnością nawet w drobnostkach. Rzucam ten projekt w nadziei, iż prasa nasza go poprze w celu oddziałania odpowiedniego na sfery decydujące, a czas nagli, gdyż 4 lipca nastąpi już otwarcie nowej ulicy dla użytku publicznego

Wiadomości osobiste. Ks. Dankiewicz przeor OO. Bernardynów pobłogosławił związek małżeński p. Zdzisława Płacheckiego, urzędnika pocztowego z p. Jadwigą z Żurawieckich Bernolak, wdową po ś. p. Karolu Bernolaku, nauczycielu szermierki i założycielu klubu lwowskich szermierzy.

Zaręczyny. Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Józefiny Altenównej z p. Adolfem Wolkenem, właścicielem domu ajencyjno-kom. ze Lwowa.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 11 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA i SZTUKA.

∅ **Występy Kamińskiego na scenie warszawskiej.** W ubiegły wtorek Kamiński wystąpił po raz pierwszy na scenie warszawskiej w „Dramacie Kaliny“, który już poprzednio wystawiony był w Warszawie bez żadnego powodzenia. Sprawozdawca teatralny „Kuryera warszawskiego“ Władysław Rabski, który uważa „Dramat Kaliny“ za dzieło chybione, pisze o kreacyi Kamińskiego w tonie powściągliwego, ale głębokiego i szczerego entuzyazmu.

Ze sprawozdania „Kuryera Warsz.“ dowiadujemy się, że Kamińskiego starano się nie dopuścić do występów na scenie warszawskiej, że się go artyści tamtejsi poprostu obawiali.

„Układy z Kamińskim rwały się ustawicznie. Coś jakby niechęć i strach szły ze sceny „Rozmaitości“ i psuły porozumienie. Mijały lata, Kamiński zaglądał do Warszawy, lecz drzwi teatru były dla niego zamknięte.“

„Nagle rozchodzić się zaczęły wieści po mieście, że artysta wielki przybyć ma w gościnę do Łodzi. Niebawem zaszumiały echa jego tryumfów niesłychanych w grodzie bawełnianym. Opowiadano sobie dziwy o wyprzedanym przez kilkanaście wieczorów z rzędu teatrze mówiono, że Kamiński zelektryzował nawet prozaicznych „Lodzermenszów“, że ocalił dyrekcyę od ruiny finansowej. To podziałało. Reżyserya nawiązała układy z artystą. Nastąpiły długie, okropne targi: śmieszne propozycye z jednej, bolesne rezygnacye z drugiej strony. Ostatecznie podpisano kontrakt“.

Niechęć reżyseryi zaznaczyła się jednak w tem, że na pierwszy sztych krytyki teatralnej wystawiono Kamińskiego w “Dramacie Kaliny“, względem którego publiczność warszawska była już z poprzednich przedstawień bardzo źle usposobioną.

∅ **„Halka“ w Wiedniu.** Dyrektor opery nadwornej wiedeńskiej Mahler i generalna intendantura tego teatru zatwierdziła plan Spetriny co do wystawienia „Halki“ i „Manru“. Partyę tytułową w operze Moniuszki odśpiewa pani Gutheil-Schoder, partyę Jontka odtworzą naprzemian pp. Schrödter i Schmedes, Janusza zaś pp. Demuth i Zawiłowski.

∅ **P. Zofia Kubalówna**, lwowianka, śpiewała w ostatnich dniach w Budapeszcie w operze „Lakmee“. Zaangażowano ją na pięć lat do tamtejszej opery królewskiej.

∅ **Dwa nieznane portrety Krasińskiego** pendzla poety Cypryana Norwida, których oryginały znajdują się we Lwowie w bibliotece Pawlikowskich, publikuje w jednym z ostatnich zeszytów „Tygodnika ilustrowanego“ p. Adam Łada Cybulski wraz z artykułem omawiającym kwestyę ich powstania. Młody badacz sztuki zwraca słusznie uwagę, iż dwa te portrety — nadzwyczaj podobne i bardzo stylowe — stanowiące jednocześnie cenny przyczynek do ikonografii autora „Trzech Psalmów“ i do poznania malarskiego dzieła norwidowego, skłonić powinny historyków literatury do bliższego wyświetlenia stosunku Krasińskiego do Norwida, którego „odkrycie“, jak wiadomo, jest jedną z zasług p. Zenona Przesmyckiego (Miriama), redaktora-wydawcy „Chimery“.

WOJNA.

(n) Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o liczebnej sile wojsk obustronnych, zaangażowanych od zeszłego wtorku do onegdaj pod Kinczu, ani o stratach. Te ostatnie obliczają rozmaicie — aż do 10.000 po stronie japońskiej, od 4—7 tysięcy po rosyjskiej. Że straty Japończyków w ludziach mogą być znaczniejsze od rosyjskich to wynika z charakteru czwartkowej bitwy i szturmu na Kinczu, które trwały z małą przerwą 30 godzin.

Dowodzący wojskami rosyjskiemi w Kinczu generał Fock cofnał się niezawodnie do łańcucha fortów północnych Portu Artura. W najbliższym czasie okaże się,

czy nastąpi wczesna kapitulacya Rosyan na Kwantungu,

czy też gen. Stössel z admirałem Wittgernem zdecydują się na dalszy opór, który może mieć na celu tylko zatrzymanie wojsk japońskich jak najdłużej na południu. Ale decyzya ich zależy dziś jeszcze od Aleksiejewa, jeżeli nie od Petersburga.

Reuter dowiaduje się z Czifu, 25 bm., że

Rosyanie... znów opuszczają Niuczwang!

Wiadomości z Czifu nie zasługują wprawdzie na zupełną wiarę, ale ponowna ewakuacya Niuczwangu jest swoją drogą prawdopodobna wobec bezustannego lądowania Japończyków na zachodnich brzegach Liaotungu.

Paryski „Journal“, jedyny dziennik nadsekwański który nie doniósł o ciężkiej klęsce Japończyków pod Kinczu, donosi na podstawie petersburskich telegramów, że dowodzący chińskiemi wojskami w Mongolii gen. Ma został na żądanie Rosyi odwołany. Rząd pekiński upozorował odwołanie tem, że generałowi nie udało się nakłonić Chunchuzów do zachowania neutralności.

Z Liaojangu i z Mukdenu znów nadchodzą pogłoski o pojawieniu się silnych oddziałów japońskich na północo-wschód od stolicy Mandżuryi. Równocześnie korespondent „Standarda“ przy głównej armii japońskiej donosi oględnie, że gen. Kuroki otrzymał już oczekiwane posiłki, które „umożebniają rychły rozwój operacyi“.

Warto przypomnieć, że

Kuroki jest od dawna doskonale obeznany z terenem swoich obrotów.

On to bowiem podczas kampanii r. 1894 odłączył się zupełnie na czele 27.000 wojska od reszty armii i obszedł wąwóz Motien, jeżeli nie temi samemi drogami, któremi teraz ma się posuwać, to w tych samych okolicach i w takich samych warunkach zapasowych. Tą okolicznością może się tłumaczyć operacya prawego skrzydła Kurokiego na wschodzie wąwozu i na bokach Mukdenu.

NADESŁANE.

Dr. Teofil Zalewski 4795

ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani, leczenie zboczeń mowy we Lwowie ul. Sykstuska 35 od 11-12 i 3-5 popoł.

Atelier dentystyczne ul. Hetmańska 6

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie w stosownych wypadkach bez podniebienia. 4219

Zakład lekarsko-kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy.** *Ordynuje od 9—12 i od 3 6.*

FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

We wszystkich państwach kultury regestrowana

Lwia marka

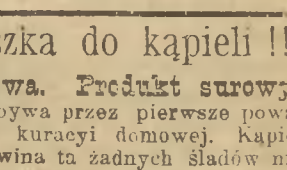

dla konfekcyi do kostyumów i mankietów

M. Joss & Loewenstein

c. i k. dost. nadw — PRAGA.

Niema sprzedaży detaliczn. j. 4466

Karlsbad

Dr. KOŁACZKOWSKI
ordynuje jak lat ubiegłych
dom Stadt Athen Kreuzstrasse
naprzeciw kolumnady Mühlbrunnu. 4102

Bad Nauheim. Willa Wanda

Dom polski z ogrodem, tuż przy łazienkach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września, W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny zniżone. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska

Dr. Salomon Somerstein

otworzył kancelaryę adwokacką 5182
we Lwowie. ul. Jagiellońska l. 12 I. p.

Dr. Józef Majer

ordynuje jak w roku ubiegłym w Krynicy, budynek łazienek borowinowych. 5197

!!! Najlepsza domieszka do kąpieli !!!

„Feldau“ - borowina sosnowa. Produkt surowy. Świetnie atestowana, zalecana bywa przez pierwsze powagi lekarskie, szczególnie przy kuracyi domowej. Kąpiel oczyszczalna sprawia, że borowina ta żadnych śladów nie zostawia na ciele, na bieliźnie, ani też na wannie. „Feldau“ borowina sosnowa znajduje się na składzie we wszystkich aptekach i drogueryach w kraju Dla szpitali, sanatoryów, lecznic i miejsc kuracyjnych wysyła się w oryginalnych 50 kilowych workach po 2 kor. tylko przez centralne źródło zamówień. **J. Matay, III Stammgasse 11.** Telefon nr. 2233. Dla lekarzy próbki gratis. 5017

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości wojenne.

Szczegóły wielkiej klęski Rosyan.

Tokio. (Tel. wł.). Japończycy obsadzili wzgórza powyżej cytadeli w Kinczu po trzech zaciętych szturmach. Stacya kolejowa w chwili, kiedy Japończycy ją zajmowali, wyleciała w powietrze. Rosyanie bowiem podpalili w tej chwili elektryczne miny pod stacyą. Bitwa trwała 16 godzin bez przerwy.

Liaojang. (Tel. wł.). Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły zapomocą gołębi pocztowych, utrzymuje się jeszcze pogłoska, że bitwa pod Kinczu trwała jeszcze przez dzień wczorajszy.

Charbin. (Tel. wł.). W wojsku rosyjskiem obiega pogłoska, że straty japońskie pod Kinczu są niesłychane.

Petersburg. (Tel. wł.). Z Mukdenu telegrafują tu, że do Mukdenu przybył oficer (niezawodnie japoński. Przyp. Red.) w celu zaproponowania Aleksiejewowi na posłuchaniu, ażeby pod Liaojangiem i Portem Artura zawrzeć trzydniowy rozejm celem umożliwienia obu stronom pogrzebania zabitych oficerów. Oficer przybył z Mukdenu do Liaojang z zawiązanemi oczyma.

Berlin. (Tel. wł. „Berl. Tagebl.“ donosi z Tokio, że wojska japońskie pod Kinczu należały do 5 i 11 dywizyi, które wchodzą w skład drugiej armii japońskiej.

Owa druga armia japońska szła do ataku w bitwie pod Kinczu pod osobistem dowództwem generała Nodzu. Obiega tu pogłoska, że dywizya rosyjska gener. Focka, która broniła Kinczu i miała przeszkodzić Japończykom w zupełnem odcięciu Portu Artura, została sama odcięta od tego portu. Japończycy bowiem jeszcze podczas bitwy pod Kinczu wysadzili na jej tyłach nowe oddziały na ląd, tak, że niezawodnie przyjdzie do kapitulacyi dywizyi generała Focka, która miała udaremnić oblężenie Portu Artura od strony lądu.

Londyn. (Tel. wł.). Dopiero wczoraj wieczorem tutejsze poselstwo japońskie przesłało dziennikom oficyalny dokładny opis bitwy pod Kinczu, który nie różni się od tego, jaki dzienniki na podstawie własnych źródeł już rano zamieściły.

Car zdrów.

Kolonia. (TBK.) Petersburski korespondent „Kölnische Zeitung" pisze do tego dziennika pod datą 25 bm. z zaprzeczeniem pogłosek o rzekomo niepokojącym stanie zdrowia cara. Powiada, że osoby, które miały możność widzieć cara przed podróżą, podczas niej i po podróży, z oburzeniem wyrażają się o tem ciągłem rozsiewaniu fałszywych pogłosek. Car ma się zupełnie dobrze, codzień przyjmuje raporty ministrów i załatwia sprawy bieżące. Także carowa, pominąwszy małe przeziębienie w ostatnich czasach i zmęczenie, ma się zupełnie prawidłowo.

Jenerał Ma.

Londyn (Tel. wł.). Do „Daily Mail" doniesiono, że w północnych Chinach przyszło już do starcia pomiędzy wojskami rosyjskiemi, a wojskami chińskiego jenerała Ma. Wobec tego korespondent „Daily Mail", udał się do obozu jenerała Ma i przekonał się, że te pogłoski są nieprawdziwe, a jenerał Ma trwa dalej w swojem niepokojącem a wytrwałem „staniu" nad granicą mandżurską.

Głos godny uwagi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Półurzędowy „Fremdenblatt" w dzisiejszym numerze poświęca obszerny artykuł bitwie pod Kinczu. Artykuł ten zasługuje na uwagę raz dlatego, że „Fremdenblatt" posiada bardzo dobre informacye strategiczne, powtóre, że jest pismem półurzędowem a w końcu, że w artykule tym w kilku miejscach dziennik ten stwierdza, że generałowie rosyjscy stanowczo nie dorównują generałom japońskim. Żołnierz rosyjski jest dobry i waleczny, ale kierownictwo wszystkich korpusów rosyjskich na Liatongu, jak to się pokazało nad Jalem, jest nie wiele warte. Wogóle cały artykuł wykazuje przewagę generałów japońskich nad rosyjskimi. W końcu zawiera się przepowiednia, że Port Artura wpadnie w ręce Japończyków znacznie wcześniej, aniżeli to przypuszczano. Głos tego pisma, czytanego bardzo w sferach dyplomatycznych, jest symbolem dla ostatniego zwrotu w wojnie rosyjsko-japońskiej bardzo znamiennym.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Deutsches Volksblatt" atakuje ostro prezydenta delegacyi austryackiej Apolinarego Jaworskiego za to, że pozwolił hr. Dzieduszyckiemu mówić o polityce pruskiej. Zdaniem „Deutsches Volksblattu" prezes delegacyi Jaworski powinien był przywołać hr. Dzieduszyckiego do porządku a nawet odebrać mu głos.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa poranna wiedeńska zajmuje się wczorajszą dyskusyą na tle polityki wewnętrznej w delegacyi austryackiej.

Dziennik „Die Zeit" podnosi, że najtrafniej i najlepiej uchwycił ową sytuacyę wewnętrzną hr. Dzieduszycki, oświadczając w tej mierze, że dobrą politykę zagraniczną można tylko wtedy prowadzić, jeżeli również i polityka wewnętrzna jest dobrą.

„Neue Fr. Presse" w zwykły sobie szyderski sposób krytykuje mowy posłów Baernreithera, Kramarza tudzież Forzta, udając, że nie wierzy, jakoby porozumienie czesko-niemieckie i uzdrowienie parlamentu było możliwem. Z tych wywodów „Neue Fr. Presse", jako inspirowanego organu, widać, że rządowi biurokratycznemu owo porozumienie czesko-niemieckie i uzdrowienie parlamentu nie jest na rękę. „Neue Fr. Presse" zarzuca mowcom czeskim, że powtarzają stare hasła i nie umieją się zdobyć na nowy punkt widzenia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Komisya budżetowa Rady miejskiej uchwaliła projekt ustawy co do progresywnego rozłożenia gminnego podatku czynszowego w granicach od 2 do 6 prc. Projekt ten i projekty zaprowadzenia gminnego podatku spadkowego i podatku biletów tramwajowych uchwalono przedłożyć pełnej Radzie miejskiej.

Jubileusz Tow. rybackiego.

Kraków (Tel. pryw.). Dzisiaj o godz. 10 przedp. odbyło się w sali Rady miejskiej uroczyste zebranie z okazyi 23-letniego jubileuszu istnienia krajowego Towarzystwa rybackiego, w obecności delegatów: Wydziału krajowego prof. Tadeusza Rozwadowskiego, Gal. Tow. Gospodarskiego Juliana bar. Brunickiego, Krakowskiego Tow. rolniczego Stefana Bojanowskiego, i grona członków. Przewodniczył wiceprezes Rozwadowski, gdyż prezes dr. Ferdynand Wilkosz, z powodu złego stanu zdrowia, nie mógł przybyć.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z 25-letniej działalności Towarzystwa, zaznaczył, że przez ten czas Towarzystwo wpuściło do rzek 25 milionów sztuk rozmaitego narybku i 46.000 sztuk raków. Mowca podniósł, że rząd cesarski popierał zawsze Towarzystwo i wniósł okrzyk na cześć monarchy, powtórzony z zapałem przez obecnych.

Uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza i wystosować telegraficznie podziękowanie za popieranie celów Towarzystwa do ministrów: spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa, do namiestnictwa Wydziału krajowego, Rady powiatowej w Tarnobrzegu, i zarządu dóbr Zatoru. Odczytano pismo gratulacyjne od Wydziału krajowego, od obu krajowych Towarzystw gospodarskich, Towarzystwa rybackiego w Wilnie, Towarzystwa hodowców gołębi i królików we Lwowie i redakcyi „Tygodnika rolniczego". Członkiem honorowym — w uznaniu zasług rodziny Potockich i obecnego namiestnika około Towarzystwa — zamianowano jednomyślnie Andrzeja hr. Potockiego. W uznaniu zasług prezesa Wilkosza, będącego członkiem honorowym, wysłano do niego deputacyę celem podziękowania imieniem członków Towarzystwa za jego pracę. Zebranie zakończyło się fachowym odczytem p. Rozwadowskiego.

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit" przynosi z Budapesztu ze sfer dyplomatycznych informacyę, że expose hr. Gołuchowskiego i zbrojenie się Austro-Węgier wywarło na sułtanie niepokojące wrażenie. Wskutek tego zaniepokojenia sułtan postanowił najsamprzód nawiązać możliwie najlepsze stosunki z Bułgaryą i Serbią. Owe dobre stosunki mają być według zamiaru sułtana fundamentem wspólnej koalicyi wojsk na wypadek, gdyby armia austro węgierska miała wkroczyć na Bałkan. Sułtan chce widmem takiej koalicyi bałkańskiej nastraszyć Austro-Węgry i odjąć im ochotę do wszelkiej akcyi zaczepnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" przynosi dziś depeszę z Belgradu, że na opinii publicznej serbskiej przygnębiające wrażenie wywarł fakt, iż inspirowane dzienniki węgierskie domagają się uregulowania kwestyi bośniackiej w ten sposób, aby wcielić urzędownie Bośnię i Hercogowinę do królestwa węgierskiego. Serbski minister spraw zagranicznych Passicz zażąda w tej mierze od posła austro-węgierskiego w Belgradzie urzędowego wyjaśnienia. Kupcy serbscy zaniechali projektowanej wycieczki zbiorowej do Budapesztu. Pisma serbskie zawierają ostre ataki przeciw rządowi węgierskiemu za to, że inspiruje tego rodzaju alarmujące artykuły.

Powszechna służba wojskowa w Angli.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że komisya w angielskiem ministerstwie wojny wypracowała projekt powszechnej służby wojskowej. Owa powszechna służba wojskowa ma trwać rok jeden a do służby tej mają być powołanymi wszyscy młodzieńcy, którzy ukończyli 20 rok życia. Tego rodzaju żołnierze po ukończeniu jednorocznej służby będą następnie jeszcze 3 razy powołani na ćwiczenia 4-tygodniowe. Ów projekt zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej przyszedł niespodziewanie i wywarł wielkie wrażenie na opinii publicznej angielskiej.

Przeciw handlowi żywym towarem.

Paryż (TBK.). Dnia 18 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych podpisano uchwały międzynarodowego kongresu, celem zapobieżenia handlowi dziewczętami.

Skrwawiona korona.

Belgrag. (TBK.), Według ostatnich dyspozycyj koronacya króla Piotra odbędzie się w Belgradzie w czasie od 29 do 31 sierpnia b. r.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak wiadomo Biuro korespondencyjne doniosło na podstawie telegramu belgradzkiego, że uroczystości koronacyjne króla Piotra I. w Belgradzie mają się zacząć 28 sierpnia i trwać przez 3 dni. Natomiast dzisiejsza „Neue Freie Presse" w sposób jak najbardziej stanowczy twierdzi, że koronacya i namaszczenie króla Piotra odbędzie się już w ciągu lipca.

Wypadki i katastrofy.

Genewa. (Tel. wł.). W miejscowości Larignier w laboratoryum chemicznem nastąpiła eksplozya pieca. Przy eksplozyi 1 inżynier i 3 asystentów poniosło śmierć, 6 laborantów odniosło ciężkie rany. Laboratoryum zupełnie zniszczone.

Medyolan. (Tel. wł.). Miejscowość Alpe di Monto zad jeziorem Como padła pastwą płomieni. Wszystkie nabudowania zgorzały, a 100 sztuk bydła zginęło.

Bruk nad Litawą (TBK.). Cesarz ukończył wczoraj przegląd wojsk i wyraził swe zadowolenie.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz powrócił dziś przed południem do Wiednia.

Sklepik akad. Koła T. S. L.

W czerwcu zostanie otwarty przy ul. Chorążczyzny, sklepik akademickiego Koła T. S. L. Będą w nim sprzedawane wszelkie przybory szkolne wyłącznie krajowe; papier listowy, zeszyty itd., sprzedającymi będą słuchacze i słuchaczki uniwersytetu. Wiadomość ta spada dość nagle, niepoprzedzona zwykłą w takich razach reklamą: ani słowa wzmianki nie było dotychczas o tem w dziennikach; niniejszy komunikat zjawia się po raz pierwszy. I stało się zupełnie odpowiednio. Czy rzecz ta zupełnie nowa we Lwowie i wogóle zresztą w Galicyi, okaże się w praktyce dobrą, przesądzać z góry nie można; jeżeli w Warszawie, gdzie inne są warunki, sklepik taki funkcyonuje wspaniale, kto wie, czy myśl ta nowa zyska tu uznanie. A głośne zachwalanie w takich razach, na tem przykrzejszy może narazić zawód. To jedno stwierdzić można, że pomysł ten powinien spotkać się z poparciem wszystkich, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej, młodszej braci, na którą najwięcej akademicy liczą. W bardzo wytężonej pracy oświatowej, którą Koło akad. prowadzi, o własnych siłach, bez żadnej subwencyi, brak pieniędzy daje się odczuwać ciągle i zagraża osłabieniem akcyi. Jeżeli z całego szeregu czynności wymieni się tylko tyle, że od 1 stycznia b. r. założono 7 czytelń, wygłoszono przeszło 130 odczytów i dano inicyatywę do założenia 7 kas Reiffeisena — nic dziwnego, że praca taka wyczerpała wszelkie zasoby Koła, jakie kiedykolwiek były, i trzeba się oglądnąć za nowem źródłem dochodu.

Zresztą to nowe źródło, sklepik, sto razy jest odpowiedniejszy, niż urządzanie festynów, balów itd., do których dotychczas uciekać się musiano. I jeszcze jeden motyw leży na dnie obecnego przedsięwzięcia. Sprzedający będą spełniać swą czynność zupełnie bezpłatnie. Ale w zasadzie znacznie lepiej byłoby, żeby akademicy zamiast całymi dniami ślęczeć u adwokatów i po biurach w roli pisarzy, wzięli się do zarobkowania na drodze handlu i przemysłu. Może sklepik da i do tego podnietę. Nowe przedsiębiorstwo — jak się wydaje inicyatorom — bardzo pożądane i potrzebne, zależeć będzie wyłącznie od poparcia publiczności, a przedewszystkiem uczniów i uczenic wszelkich szkół. W to poparcie silnie wierzy Koło akad. i w wierze tej niepowinno doznać zawodu.

Po zamknięciu numeru.

Budowa nowego gmachu dyrekcyi kolei. W kilku dziennikach lwowskich pojawiła się pogłoska, jakoby istniał zamiar budowy nowego gmachu dyrekcyi kolei we Lwowie, gdyż dotychczasowy okazał się za małym. Otóż jak nas zapewniają ze strony dyrekcyi kolei, pogłoska ta jest całkiem nieprawdziwa. Wprawdzie z powodu ukończenia dwóch nowych linij, personal urzędniczy lwowskiej dyrekcyi kolei będzie musiał być zwiększony, ale dla tych znajdzie się jeszcze miejsce w obecnym gmachu. Gdyby jednak zabrakło kilku pokoi, to w gmachu tym jest tyle miejsca, że możnaby wybudować nowe skrzydło obejmujące ze dwadzieścia ubikacyj.

Na gmach ten już oddawna ma apetyt wiceprez. Korytowski, który chciałby umieścić tam dyrekcyę skarbu, tłumacząc, że dyrekcya kolei powinna stać gdzieś za miastem. Wytłumaczono mu jednak, że właśaie w interesie publiczności leży, aby dyrekcya kolei znajdowała się w centrum miasta i na tem się skończyło. Zresztą gmach dyrekcyi kol. jest własnością funduszu pensyjnego urzędników kolejowych i ministerstwo nie byłoby takie skore do budowania nowego gmachu, chociażby nawet on był nieodzownie potrzebny.

Nieprzytomnego mężczyznę znalazł kapral policyi dziś rano o godz. 8, leżącego koło realności l. 51 ul. Grodecka. Nieznanego z nazwiska odstawiono do szpitala powszechnego.

Rower. W gmachu dyrekcyi policyi zostawił ktoś rower jeszcze 18 bm. i dotychczas nie zgłosił się po niego. Uczynił to zapewne jakiś złodziej, który nie chciał aby policya zbyt daleko szukała skradzionej rzeczy.

Rozmaitości.

⚔ **Policyanci... poetami.** Antwerpia ma jedyna na świecię to, czego nie ma żadne miasto, dwóch policyantów-dramaturgów, którzy właśnie ukończyli pisanie sztuk. Agent policyjny Van Ede napisał dramat czteroaktowy „Róża Molenberg", a stójkowy Butsaert komedyę pod tytułem: „Utracona spuścizna". Utwory te zostaną odegrane przez członków towarzystwa złożonego z samych stróżów bezpieczeństwa „Fraternité". Jeśli w sztukach tych gra rolę jakąkolwiek pierwiastek kryminalistyczny to żaden teatr na kuli ziemskiej nie będzie mógł „iść" o lepsze w realistycznem jego oddaniu. Ciekawi jesteśmy, czy który z naszych stójkowych nie zaaresztował Muzy i nie napisał kryminalnej dramy, gdzie bohaterem jest jaki rycerz półksiężyca! Aus! Szekspir miał być rzeźnikiem czy rękawicznikiem, dlaczego panowie Van Eede i Butsaert nie mają być policyantami?

W naszej Administracyi złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Jadwiga Hovata z Kołomyi i Bogumiła Glogowa z Obertyna 8 kor.

Wywczas wielkiego autora.

Naturalnie mowa o Bolesławie Prusie.

Po wysiłku, jakiego wymagało stworzenie arcydzieła tej miary i tych rozmiarów, co „Faraon", twórczość Prusa odpoczywa, zapadłszy niby w sen. Ale jak we śnie mózg człowieka nie przestaje działać i odtwarza dźwięki, barwy, wrażenia i oderwane obrazy, nieraz przedziwnej subtelności, tak też i Prus w tym „śnie artystycznym" rzucał od czasu do czasu artykuły, swoje sławne „Kroniki tygodniowe", obrazki, aż oto wśród tych wywczasów autorskich znalazła się rzecz obszerniejsza co do rozmiarów, którą pod tytułem „Ze wspomnień cyklisty" wydała w osobnym tomie warszawska księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Pod tytułem dodano: powieść — i to jest może co najbardziej tej książce zaszkodzi. Czytelnik biorący rzecz zbyt dosłownie, zawieść się musi, i zniechęcony zawodem nie będzie uważał na subtelność samych „wspomnień cyklisty“.

Bo o te „wspomnienia“ tu chodziło, o psychologię doprowadzonego do nerwowego rozstroju człowieka, który wrażenia zewnętrznego świata odbiera z gwałtownością, potrącającą przy lada drobnej okoliczności o tragedyę albo o... farsę, a który za poradą lekarza używa jako cyklista, ruchu poza miastem i w tych wycieczkach powoli odzyskuje zdrowie i równowagę psychiczną.

To jest właściwa treść i właściwy przedmiot książki, to zaś co w niej jest powieścią, owo „zaszycie“ tematowego worka kilku szablonowymi ściegami dorobionej na poczekaniu akcyi, to już ustępstwo autora na rzecz literackiej mody, albo na rzecz przyjaciół-wydawców.

Owo dorabianie akcyi przyciemnia nawet plastykę właściwych notatek psychicznych, czy jak chce autor „wspomnień“ cyklisty.

Na czem polega plastyka Prusa? Skąd pochodzi, że człowiek ten, nie mający tej bezpośredniości wrażeń plastycznych, którą np. olśniewa Sienkiewicz, dorównuje mu, a nawet go nieraz przewyższa, wizyonerską, poprostu siłą swoich obrazów?

Tajemnica spoczywa w zrozumieniu swego własnego talentu przez Prusa, że nie bije głową w mur, że nie probuje przełamać przeszkody, której przełamać niezdołałby, ale ją... obchodzi; tajemnicę też ową rozwiązuje z drugiej strony nadzwyczajna jego znajomość tego, jak się rodzą estetyczne wrażenia ludzkie. To nie jest maniera, te nie jest nawet metoda, ale raczej ich szereg cały.

Jedną z tych metod prusowskiej plastyki podpatrzeć można właśnie we „Wspomnieniach cyklisty“: jest to zużytkowanie tego faktu, że człowiek nie lubi zupełnie pojedyńczych wrażeń, ale całe ich pęki niejako, że najprostsze napozór i nic nie znaczące wrażenia, jeśli się je powiąże w kolonie, wspierają się nawzajem, dodają sobie siły i nabierają wielkiej wypukłości.

Dlatego to porównujemy różę do kobiety, a nawzajem kobietę do róży, zapach do symfonii dźwiękowej, a symfonię dźwiękową do woni wytwornego kwiatu, dlatego to ton muzyczny absolutnie czysty byłby przykrym dla ucha, a pięknym się nazywa wtedy, jeżeli dźwiękowi zasadniczemu towarzyszy cały szereg dźwięków pobocznych, które ucho słyszy, ale ich niewyodrębnia, a które wraz z tonem zasadniczym stanowią wspólny akord.

Takimi akordami bywają niektóre obrazy Prusa. Dajmy na to we „Wspomnieniech cyklisty“. Prus chce w kilku krótkich zdaniach dać obraz starego kasyera bankowego, siedzącego w swoim biurowym pokoju. Zamiast więc opisywać długo i mozolnie najprzód pokój, a potem kasyera, lub odwrotnie, on robi z tych dwu wrażeń, jedno złożone wrażenie: opis kasyera przeplata opisem pokoju, przeskakuje z jednego na drugi, łączy oboje w symboliczną całość i tak powstaje poprostu wizya — tak jest: „wizya“ mimo swego humorystycznego zakroju — kasyera i jego biura.

To metoda bardzo naturalna i prosta? — Tak!... ale aby takie „proste“ rzeczy pisać, trzeba być Prusem albo — Dickensem!

Także i humor Prusa, szczególnie w tej książce, bywa właściwie tylko szczególnym rodzajem subtelności psychologicznej. Bardzo często w miejscach, gdzie czytelnik wybucha głośnym śmiechem, nie ma żadnej komicznej sytuacyi, żadnego konceptu czy dowcipu w dosłownem słowa znaczeniu. Bywa to tylko obserwacya tak niezwykła i tak prosta zarazem, że zdziwienie czytelnika wykwita aż śmiechem.

Naturalnie nie jest to humor i nie jest to książka dla natur grubych i ciasnych, owszem wymaga ona od czytelnika pewnej subtelności, choć nie tej modnej dziś subtelności, która się urodziła z ojca alkoholu i matki pornografii, a którą czarna kawa do chrztu trzymała.

W przeciwieństwie do tamtej „subtelności“ i do tamtego gryzącego humoru, subtelność Prusa i jego humor odznaczają się czystością moralną i wielką, głęboką dobrocią.

To też kiedy się na przykładach widzi jak humor prusowski chodząc pomiędzy ciała chore i pomiędzy dusze chore, kładzie dłoń uspokojenia na rozpalone czoła, jak przymyka do dawno upragnionego spoczynku zmęczone powieki, kładąc równocześnie na wargi uśmiech uspokojenia, mimowoli pozdrowić się go pragnie, jak dobroczynnego ducha słowami: „Bądź błogosławiony!“

WOJCIECH DĄBROWSKI.

„Pracownicy nocy.“

Francuzi interesują się obecnie prócz losami swej sojuszniczki Rosyi na Dalekim Wschodzie, także... wyłapaniem wielkiej bandy włamywaczy, która operowała w całej Francyi z niesłychaną śmiałością, popełniając kradzieże nieraz, jeżeli nie milionowe, to krociowe.

Schwytano ich w Abbeville i tam odbędzie się proces, a akta tego procesu obejmują ogółem 25.000 dokumentów, tworzących stos papieru, wysoki na 4 metry.

Członków tej bandy siedzi w więzieniu 21, a przedstawiają oni najrozmaitsze warstwy społeczne: poświęcających się zawodom umysłowym, urzędników, rzemieślników artystycznych, cieśli, złomików, odźwiernych, kelnerów, antykwarzy itd.

Pomiędzy sobą nazywali się oni „pracownikami nocy“, a wychodzili na operacye dobrze uzbrojeni, w wyborne boksery, sztylety, najdoskonalsze rewolwery, nabite starannie, operowali z niesłychanie zimną krwią, a ślepo słuchali rozkazów swego szefa.

Oto niektóre z ich „operacyj“:

Przed kilku laty w Marsylii zjawiło się czterech z tej bandy u dyrektora zakładu zastawniczego i przedstawiwszy mu się jako agenci policyjni, oświadczyli mu, że mają rozkaz aresztowania go i dla niezwracenia uwagi przewiezienia fiakrem do prokuratoryi. Dyrektor wsiadł do karetki, a tymczasem inni wspólnicy bandy splądrowali doszczętnie jego mieszkanie na 500.000 franków. Tamci, w karetce, trzymali tak długo dyrektora między sobą i wozili po ulicach, aż uważali, że towarzysze już gotowi. Wtedy oświadczyli „aresztowanemu“, że idą po rozkazy do prokuratora, zostawili go w fiakrze i... znikli.

W mieście Cette znowu upatrzyli sobie bogatego rentiera, który mieszkał przy jednej z głównych ulic, naprzeciwko koszar straży pożarnej. Rentier spodziewał się odwiedzin złodziejskich, więc zaopatrzył wszystkie drzwi swoje i wszystkie okna w połączenia elektryczne; tak, że za najmniejszem poruszeniem odzywały się dzwonki w ogrodzie i od ulicy, od strony straży ogniowej. Mimo to pewnej nocy banda okradła go gruntownie, zabierając mu samych obligacyj na 450.000 franków.

Później zbadano, że złodzieje przybyli z innego mieszkania o kilka kamienic dachami i tą samą drogą wrócili. Ostrożny rentier zapomniał o urządzenie dzwonków elektrycznych na... dachu!...

Członkowie bandy podróżowali po Francyi, z końca w koniec, z północy na południe, wszędzie, gdzie coś było do roboty i to pociągami pospiesznymi, z eleganckimi skórzanymi kuframi, w których znajdowały się... dłuta, pilniki najdoskonalsze, piłeczki cienkie jak włos, a twarde jak dyament, świderki, wytrychy, klucze, latarki kieszonkowe elektryczne i lampki spirytusowe, waselina i cały arsenał złodziejski.

Stowarzyszeni mieli za zasadę obrabowania mieszkań, z których lokatorowie wyjechali na pewien czas i o ile możności unikać przelewu krwi.

Jeśli sobie upatrzyli jakiś dom i jakieś mieszkanie, następowała najpierw próba, czy też rzeczywiście nikt się w niem nie znajduje.

W tym celu jeden z wysłanników bandy wtykał pomiędzy drzwi złożoną we czworo kartkę białego papieru, a jeżeli następnego dnia kartka była nieruszona, telegrafował po wspólników, którzy natychmiast pośpiesznymi pociągami zjeżdżali się do oznaczonego miasta. Tutaj najpierw kilku starało się zakraść za dnia do piwnicy upatrzonego domu, albo do innej kryjówki i w nocy otwierali innym bramę. Po obrabowaniu mieszkania, wszystkie kosztowności starannie pakowano, sortowano, składano do przygotowanych z góry walizek i na parę minut przed odejściem pociągu kazano je odwozić na dworzec pośpiesznie, „aby się nie spóźnić“. I nim policya się opatrzyła, złoto i srebro było już u złotników paryskich, dyamenty i perły w Londynie, Hadze lub Amsterdamie.

Czasami ich przy robocie zaskoczono, ale umieli wyjść zawsze obronną ręką. Często „praca“ się nieopłacała, w takich razach lubieli się zemścić, jak n. p. w Saint Quentin, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej, nic nie znaleźli, podłożyli więc ogień i spokojnie przed domem się przypatrywali, jak z okien zaczęły buchać płomienie i jak przybyła straż ogniowa...

Przyszła na nich kreska — jak powiedziano na początku — dopiero w Abeville; zaskoczeni jednak przez policyę, bronili się zawzięcie. Jeden z nich z rewolweru wielkiego kalibru zabił policyanta, który już go chwytał za kołnierz, inny też strzelał do policyi, jednak uledz musieli.

Podobnoś członkowie tej bandy mimo olbrzymich zdobyczy nie wzbogacili się na ogół, wyzyskiwali bowiem ich pewni jubilerzy i bankierzy, którzy wiedząc, że kupują skradzione biżuterye i papiery, płacić im mieli zaledwo po 4 do 5 procent rzeczywistej wartości.

Mimoto jest faktem, że niektórzy „pracownicy nocy“ wyrzucali olbrzymie sumy w totalizatora, w Monte Carlo, w Spaa. Jednej tylko nocy pewien z nich przegrał w Monaco niemniej niż 75.000 franków.

Aresztowani nie wypierają się swoich zbrodni, owszem przyznają się całkiem cynicznie do nich, a dla upiększenia stroją miny... rewolucyonistów społecznych i narzędzi „wyższej sprawiedliwości“.

„Poco — mówią — gromadzić po pałacach i kościołach skarby, skoro wydziedziczeni mogliby z nich lepiej korzystać. Myśmy uznali, że lepiej zrabować i ukraść te bezużytecznie leżące bogactwa. Była to „legalna restytucya“, odebranie zasobów nagromadzonych w sposób nie wiadomo jaki, co nam pozwoliło żyć wygodnie“.

Cynizm istotnie niezwykły!...

Dział ekonomiczny.

Motory gazowe w przemyśle naftowym.

(JK.) Motory gazowe używane obecnie prawie wyłącznie we wszystkich naftowych kopalniach włoskich, gdzie mimo nadzwyczaj słabej produkcyi świetnie się opłacają, dotąd w naszym przemyśle naftowym — z jedynym wyjątkiem w Krościenku — nie są zastosowane. Rzecz dziwna, bo same względy natury czysto ekonomicznej, przy olbrzymich kosztach wiertniczych zwłaszcza w Borysławiu, powinny już były dawno skłonić sfery interesowane do zajęcia się tą kwestyą.

Teraz więc, gdy obniżenie kosztów produkcyi jest kwestyą najbardziej piekącą, tutejszy oddział lwowskiego Towarzystwa politechnicznego urządził tymi dniami konferencyę, na którą zaproszeni zostali wszyscy nafciarze. Z urzędu górniczego przybył naczelnik Kostkiewicz i komisarz Negrusz. Przedmiotem porządku dziennego było „zastosowanie motorów gazowych w przemyśle naftowym“. Drugim punktem porządku dziennego była sprawa ubezpieczeń kopalń naftowych wobec trudności ze strony Towarzystw asekuracyjnych. Ponieważ jednak referent inżynier Wacław Wolski z powodu nieprzewidzianej przeszkody nie zjawił się, temat ten został odłożony do następnego miesięcznego posiedzenia.

Szwoleżerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

119 WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

Proboszcz podniósł się z posłania, wdział rewerendę i, skrzesawszy ognia zapalił świecę i do gościnnej komnaty przeszedł. Tu na fotel się usunął i próbował drzemać, a bodaj siakiej takiej śpiączki się doczekać. Daremnie, — rozgwar, idący tuż z poza okiennic, burzył senne zakusy księdza, a nawet go podniecał i zaciekawiał.

Bo i co znaczyć mogły te hałasy nocne?! Czyżby przeklęty już z Wyłkowyszek wyjeżdżał? Czyżby drugie podobne mu licho na miasteczko spadało?!

Proboszcz westchnął i uśmiechnął się gorzko. Ot, jeszcze miesiąc temu, bodaj życie własne gotówby był ryzykować na świadectwo zbożności swych parafian! — Dobrze było tu żyć, dobrze błogosławieństwem Ostrobramskiej się cieszyć i dychać sobie poczciwie! Cha! Były czasy i ciężkie, były bole nie lada do przebolenia i smutki do smucenia się i biedy do biedowania, ale przecież po bożemu szło wszystko, po bożemu nawet i marniało i przepadało! Aż ci potem ten Bonaparte wyrósł! Powiadali światłość sama — zdobywca a benefactor, czyli wspaniałomyślny mocarz! Aż go opętało złe jakieś! Głowie kościoła zagroził, Rzym sponiewierał, Ojca świętego wywiózł i uwięził, anatemy się doigrał!... I cóż szkoda, żal! Dyabłu się zaprzedał i na zbrodnie się ważył takie! Strach, strach pomyśleć! Sam pod klątwą i drugich mami do siebie i drugich wlecze na pomstę bożą! A taki szkoda! Nie dość mu było swojego francuskiego luda marnować — jeszcze mu się zachciało tych biedaczków sarmackich!... Zgroza jedna! Durem im nieczystym patrzenie zamroczył, zeyganił, nic nie przyrzekł, i wiedzie luda zaślepionego na zgubę, na urąganie Kościołowi! Tfy! A przecież mógł był — a przecież kto żyw, krzyczał — Napoleon! — Jak tu było nie wierzyć w poczciwość takiego, jak nie ufać, jak się nie modlić!? Bezbożnik i szacher! Może pół piekła ma na zawołanie!. Dziw, dziw, że taki człek dał się opętać kusemu! Gdyby z Bogiem szedł — gdyby przy nim trwał — ile by mógł, co by mógł! Żeby się upamiętał, żeby się nawrócił, żeby bodaj klątwa nie sięgnęła biedaków których wiedzie, którzy mu służą!...

Proboszcz westchnął w tem miejscu mocniej i sięgnął po leżący na stoliczku różaniec, aż nagle, wspomniawszy, że mu się nie godzi za przeklętym instancyi wnosić — głowę zwiesił i znów zadumał się.

Tymczasem rozgwar cichł poza okiennicami, a w końcu umilkł tak, że w komnacie słychać było skwierczenie nieobjaśnionej świecy.

Proboszcz ocknął się — powiódł zamglonemi oczyma dokoła i podniósł się ociężale — chcąc zawrócić znów do sypialni. Naraz, gdy sięgał po świecę — w pobliżu, jakby za ścianą, rozległ się przytłumiony stukot.

Ksiądz Kociełł zatrzymał się i mimowoli zaczął nadsłuchiwać — stukot nietylko nie przycichł, lecz stawał się coraz wyraźniejszym, tak, że nawet nie trzeba się było zastanawiać, skąd pochodził — bo drzwiczki małe, prowadzące wprost z gościnnej komnaty do loszku, odpowiadały raz po raz na stukotanie.

Proboszcz stropił się. Juści ani wątpić nie mógł, że ktoś dobierał się do piwnicy od strony podwórza, gdzie dla dogodności wtaczania i wytaczania beczułek, były drugie drzwi — lecz ani rusz nie zgadywał nawet, ktoby to mógł być i czego chciał. Służba księża spała — no a w Wyłkowyszkach, choć i niepoń niejeden przyczajony siedział, ale przecież nie taki, aby się do cudzego dobierać i rygle łamać.

Przez chwilę proboszcz nadsłuchiwał jeszcze — aż gdy po ustaniu raptownem stukania, głowę ku drzwiom piwniczki przysunął — rozróżnił najwyraźniej nietylko stąpanie ludzi, ale i przyciszoną rozmowę.

Ksiądz Kociełł zatrząsł się ze zgrozy, bo już teraz wątpić nie mógł, że mu jacyś łotrzykowie w miodach a winach bobrują i, nie namyślając się długo, porwał za świecę, odsunął zasuwę u drzwi wiodących do loszku i jak kula stoczył się po schodach.

Okrzyk przerażenia z kilku naraz piersi, powitał proboszcza.

(C. d. n.)

W referacie o motorach gazowych zwrócił prelegent inż. Pierściński przedewszystkiem uwagę na ekonomiczną przewagę motorów w ogóle nad maszynami parowymi. Jeżeli bowiem dzielność maszyny parowej, ze względu na zużyte paliwo, wynosi w najlepszych maszynach około 13 prc., wynosi ona w motorach od 25 do 35 a nawet w najnowszych do 40 prc. Najwięcej zbliżonym do maszyny parowej jest — zdaniem referenta — motor Diesela czterotaktowy, pędzony naftą lub ropą. Motor ten dotąd w technice naftowej użytym nie był, natomiast w kopalniach Krościenka pod Krosnem i w kopalniach naftowych włoskich Amorettiego, używane są od dłuższego czasu z świetnym skutkiem motory gazowe firmy „Tangyes Ltd Cornwall Works in Birmingham“. Polecenia godnym jest także dwutaktowy motor „Avance“, dostosowany jednak tylko do ropy nieparafinowej a więc n. p. schodnickiej lub krośnieńskiej, lecz nie borysławskiej. Nadto motor ten, mimo swe zalety, mógłby zostać użytym w szybach wybuchowych dopiero po zmianie dotychczasowej metody puszczania w ruch (za pomocą lampy z otwartym płomieniem).

Prelegent wspomina jeszcze nawiasowo o kilku innych postępowszych konstrukcyach motorów, które jednak nie przebyły jeszcze okresu prób, a tem samem nie mogą być obecnie zastosowane w przemyśle naftowym.

Rozpatrywana ze stanowiska czysto ekonomicznego, sprawa motorów przedstawia się w wywodach inż. P., następująco: zestawione są koszta maszyny parowej 30-konnej wraz z kotłem, rurociągami, fundamentami, obmurowaniem itd. na kwotę około 15.000 koron, z naftową silnicą (motorem) Diesla o tej samej sile — 30 koni — wraz z cłem i przewozem z Augsburga, z opakowaniem, montażem, rurami i garczkami wydmuchowymi itd., na kwotę około 20.000 koron. Różnica więc w kosztach urządzenia motoru gazowego wynosi plus 5.000 koron. Natomiast koszta eksploatacyi obrachowane na przeciąg roku tj. 250 dni roboczych po 24 godzin na dobę — zmieniają zupełnie postać rzeczy.

Koszty maszyny parowej przy opalaniu węglem wynoszą około 25.000 koron; przy opale drzewnym wynoszą 27—28.000 koron; przy opalaniu torfem 13.000 kor.

Natomiast koszty silnicy gazowej, pędzonej ropą lub naftą, wynoszą najwyżej 5.000 kor. Są więc pięć razy tańsze od maszyny parowej, opalanej węglem, wykonując jednak równocześnie tę samą pracę. Prelegent nadmienia przytem, że motory Diesla pracują najekonomiczniej i są najwięcej zbliżone do maszyn parowych ze względu na równomierne działanie tłoka. Lecz wielka szkoda, że nie obliczył kosztów eksploatacyi przy opalaniu kotłów ropą lub gazem, jak się to dzieje w Borysławiu, zwłaszcza przy obecnej niezłej cenie surowca. Zestawienie przedstawiłoby się niewątpliwie bardzo zajmująco.

Oprócz nadzwyczajnych korzyści ekonomicznych, posiadają motory gazowe inne jeszcze zalety. Ponieważ odpada kocioł, więc w pierwszym rzędzie zyskuje się na terenie kopalnianym (ekonomia miejsca). Nadto odpada obsługa kotła (palacze); odpada woda zasilająca kocioł, o którą szczególnie w Borysławiu wcale trudno; odpada opał podczas stójki, gdyż motor zostaje poprostu zastanowiony, a pomimo to każdej chwili zdolnym jest do puszczenia w ruch: odpadają wszelkie stójki z powodu rozmaitych, a tak częstych przypadłości przy używanych obecnie kotłach parowych; odpada parowy kilkudziesięciometrowy rurociąg, łączący kocioł z maszyną, a tem samem owe typowe procesy nafciarskie o przeprowadzenie rurociągu.

Odpada również niebezpieczeństwo od ognia kominowego. Ponieważ motor gazowy znajdowałby się w zabudowaniu wiertniczem wraz z rygiem, byłby dozór pod każdym względem uproszczony i ułatwiony.

Zbyt szczegółowe i fachowe wywody, dotyczące rangowania motorów pomijam, jako znane sferom interesowanym. Daty cyfrowe co do opałów są może cośkolwiek przesadzone dla stosunków w przemyśle naftowym, lecz prelegent — jak to sam zresztą zaznacza — czerpał je z przemysłu fabrycznego w Kongresówce, gdzie ceny opału są różne od naszych. Zważywszy jednak, że przy 30-konnej maszynie powinien być użyty kocioł o powierzchni 45 m. kw., koszta powyżej przytoczone będą bez mała te same, co u nas.

Dyskusyi — bardzo ożywionej — która się następnie rozwinęła, brak było jednolitości i porządku, ponieważ... nie było przewodniczącego. Zebranie więc rozbiło się na pojedyńcze kółka i kółeczka, i tylko uczestnicy śmielszej natury podnosili głos tak, że chwilami gwar milknął i uwaga skupiała się przy jednym mowcy. W przyszłości — już dla samego świętego spokoju i merytorycznego prowadzenia dyskusyi — powinien przewodniczący Tow. politechnicznego zaniechać chwalebnej zresztą skromności i objąć prezydyum zgromadzenia.

Wszyscy — bez wyjątku — mowcy, zabierający głos w dyskusyi zgodzili się na jedno: że pod względem taniości i wytrzymałości silnica gazowa przewyższa maszynę parową. Inż. Negrusz wątpi jednak, czy dorównuje pod względem praktyczności. Twierdzi, że chwilowo nie nadaje się do roboty szybowej z powodu braku szczelności. Wszelako dałoby się zaradzić, ustawiając motor poza jatą szybową, a przeprowadzając transmisyę linową lub elektryczną — tanią i praktyczną. W Krościenku miał p. Negrusz sposobność przekonać się o wielkiej praktyczności motorów gazowych i ani chwili nie wątpi, że ostatecznie wydoskonalenie ich odnośnie do wiertnictwa dałoby się szybko osiągnąć, gdyby tylko nasi fachowi technicy popracowali szczerze nad wynalezieniem odpowiedniego typu.

Byłby to formalny przewrót w dotychczasowym sposobie wiercenia.

Naczelnik urzędu górniczego p. Kostkiewicz jest zasadniczo przeciwny użyciu motorów gazowych w Borysławiu z powodu zbyt wielkich gazów, zgadza się jednak na przeprowadzenie prób, oczywiście jednak przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności i motorów innych, niż w Krościenku. Na zapytanie zaś p. Ochmana co do samych prób, zaznaczył, że mają być one przeprowadzone motorami starymi, nie nowymi, gdyż nowe są szczelne, więc do tych prób się nie nadają...

P. Lipski, który na Kaukazie pracował jako wiertacz wyłącznie motorem gazowym, twierdzi, że nie nadaje się do instrumentacyi. Zwłaszcza przy t. zw. sztosowaniu utrudnia robotę, bo nie podobna go rozpędzić i przy silnem zaciąganiu natychmiast staje.

Inż. Sokolnicki zastanawia się — jako elektrotechnik — jedynie nad sprawą bezpieczeństwa i twierdzi stanowczo, że pod tym względem wszelkie ryzyko jest wykluczone. Przedstawia trzy rodzaje izolacyi, które przez cały rok trzymał w ropie borysławskiej, celem przekonania się, która z nich jest najlepszą. Doświadczenie to wykazało, że izolacya gumowa „G“ rozpuszcza się zupełnie; izolacya „J“ z preparowanej juty rozpuszcza się częściowo, zaś najodpowiedniejszą dla Borysławia (i najtańszą) okazała się izolacya miniowa.

Inż. Miński zamykając konferencyę oznajmia, jako przewodniczący borysławskiego oddziału Tow. politechnicznego, że za miesiąc odbędzie się znowu posiedzenie w tej samej sprawie. Na posiedzeniu tem zostaną przedstawione rysunki, modele i plan stacyi doświadczalnej, a nadto rezultat prób poczynionych we Włoszech, gdzie silnice gazowe od dawna są w użyciu. W zeszłym roku przybył stamtąd do Borysławia inż. Jaquet i dziwił się, że dotąd nie zastosowano u nas motorów, mając taką ogromną masę gazów, idącą przeważnie na marne. We Włoszech bowiem wierci się jedynie motorami, mimo słabych gazów, oszczędności zaś są tak wielkie, że opłacają się nawet wiercenia za samymi gazami, które się sprzedaje okolicznym miejscowościom na oświetlenie.

Ponieważ wskazanem jest wysłanie eksperta do Włoch, dla zbadania tamtejszych stosunków kopalnianych, więc Tow. politechniczne przeprowadzi z tutejszemi firmami rokowania co do ponoszenia ewentualnych kosztów ekspertyzy, a wyniki tych rokowań zostaną również na następnem posiedzeniu przedstawione.

Oznajmił również p. Miński, że wkrótce odbędzie się połączenie obydwu oddziałów Tow. politechnicznego drohobyckiego z borysławskim, przez co siły się zjednoczą i tem skuteczniej pracować będą nad polepszeniem stosunków w kopalnictwie naftowem tutejszego okręgu.

Zgromadzenie przyjęło to oświadczenie gromkiem „Szczęść Boże!“

= **Fałszywe wyroby krajowe.** Pod marką „Wyrób krajowy“, „Górą nasi“ i pod innymi napisami obliczonymi na naszą łatwowierność sprzedają papier listowy konfekcyonowany w obcych fabrykach rozmaite firmy kupieckie. Biuro reklamy wyrobów krajowych ostrzega kupującą publiczność przed zakupnem tych fałszywych wyrobów krajowych, nadmieniając, że w kraju konfekcyonuje papier listowy tylko jedna firma.

= **Ruch przemysłowy.** Dnia 29 bm. odbędzie się w Chrzanowie w sali Rady powiatowej o godz. 4 po poł., wiec przemysłowy z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat delegata Biura reklamy. 3. Ukonstytuowanie się towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. W Podgórzu odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 6 popoł. w sali Rady miejskiej zgromadzenie, celem zorganizowania i ukonstytuowania towarzystwa „Pomocy przemysłowej“.

= **Dostawa mebli.** „Gazeta Lwowska“ z dnia 30 bm. ogłasza ofertę na dostawę mebli dla budującej się linii kolejowej Sambor Sianki, węgierska granica. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 7 czerwca br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 czerwca o godzinie 10 przed południem II. piętro, drzwi nr. 203. Warunki szczegółowe tudzież formularze ofert przejrzeć lub otrzymać można w biurze ruchu dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie II. piętro, drzwi nr. 229.

= **Jarmark wyrobów krajowych.** Na cele jarmarku złożono u mnie: Lista p. Adamowskiego Fel. koron 98, magistrat m. Wadowic 10, Rada pow. grzybowska 20, Rada pow. ropczycka 25, magistrat m. Sokala 10, Roger br. Bataglia (lista) 40, Bank zal. w Czortkowie 40, Rada pow. drohobycka 50, placowe 554·50, Towarz. oszczędności kobiet 500, Bank hipoteczny we Lwowie 100, pp. Machczyńska i Ambroziewiczowa 10, za korespondentki 20; razem z poprzednio ogłoszonemi 1740 kor., oraz na fundusz gwarancyjny 486 kor.

Bolesław Lewicki, skarbnik.

= **Głód bawełniany.** Rosyjski „Wiestnik finansów“ zwraca uwagę na wiszące nad Europą niebezpieczeństwo ze strony Ameryki w postaci głodu bawełnianego. Aby zrozumieć to niebezpieczeństwo, trzeba pamiętać, iż Europa przerabia prawie wyłącznie bawełnę amerykańską, która wogóle stanowi 85 procent ogólnej ilości spożywanej na całej kuli ziemskiej bawełny. Świat cały a zwłaszcza Europa, są zatem całkowicie zależne od Ameryki i nieraz już tę zależność dotkiwie odczuły. W roku zeszłym ceny bawełny podskoczyły nadmiernie, gdyż jakiś giełdowiec amerykański grał na zwyżkę. Obecnie jednak przemysłowowi bawełnianemu grozi coś bardziej poważnego, niż wojna lub gra giełdowa. Oto Amerykanie chcą sami przerabiać swój surowiec, a wywozić tylko produkt gotowy. I rozwój w tym kierunku postępuje chyżo naprzód. W roku 1889 Stany Zjednoczone przerabiały 22 procent swej bawełny, w roku zaś 1890 już 39 procent (choć równolegle wzrosła produkcya bawełny). Rząd amerykański sam usilnie agituje na rzecz rozwoju przemysłu bawełnianego amerykańskiego. Nie pozostaje zatem Europie nic innego, jak uniezależnienić się od Ameryki drogą rozwoju plantacyi w innych krajach; w tym kierunku niektóre kraje poczyniły już kroki odpowiednie. Toż samo — zdaniem „Wiestnika“ — winna uczynić Rosya, która przerabia dwie trzecie bawełny amerykańskiej z całej ilości spożywanej bawełny. Bawełny swojej w Azyi Środkowej Rosya produkuje około 6 mil. pud. rocznie. Rozwój plantacyj bawełny utrudniony był brakiem komunikacyi. Obecnie z budową kolei orenbursko-taszkienckiej będzie to rzeczą łatwiejszą i skorzystać z tej okolicznośći należy. Z początku Azya środkowa zaspokoić powinna potrzeby rynku rosyjskiego, a potem być może i rynku angielskiego.

= **Hodowla wikliny w Królestwie.** Ministerstwo rolnictwa poleciło zarządom dóbr państwa w Królestwa Polskiem zająć się hodowlą wikliny, którą z pożytkiem stosuje się nietylko do wyrobów koszykarskich, ale i do utrwalania piasków lotnych, oraz okazywać poparcie wszystkim instytucyom i osobom prywatnym, zakładającym warsztaty koszykarskie dla rozpowszechnienia tego rzemiosła wśród włościan. W tym celu pozwolono z rządowych leśnictw i plantacyj wydawać wiklinę bezpłatnie lub też po zniżonej cenie wspomnianym warsztatom, oraz szkołom koszykarskim.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8·75, pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 5·50 do 5·75, owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny —·— do —·—, jęczmień browarniany 5·50 do 6·50. Rzepak 9·20 do 9·40. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 5·50 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·—. Wyka 5·25 do 5·75. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka 6·75 do 8·—. Kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30. Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary za 56 kilo 140 do 150. Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 75, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21·25 do 21·50, Spirytus paritas Tarnopol na termina —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14·10 do 14·30.

Co do przenicy i żyta usposobienie niezmienne, co do owsa i jęczmienia słabsze.

Kącik humorystyczny.

We Lwowie.

Gospodyni domu. Proszę, niech pan jeszcze zostanie. Dopiero dziesiąta.

Gość. (patrząc na zegarek). A o której godzinie zaczynają u państwa na ulicach rozbijać?

*

W restauracyi.

— Befsztyk taki twardy, że tylko pies dałby mu radę.

— W tej chwili dam panu dobrodziejowi inny, a ten niech będzie dla psa...

— Zapóźno... Zjadłem już befsztyk.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 maja b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. J. Puzyna z Narola, hr. J. Romaszkan z Horodenki, K. Romański z Hrusiatycz, A. Hołoniewski z Nowego Sącza, S. Lewandowski z Bełzca, Z. Obertyński z Huyczy, K. Winnicki z Turad, S. Myczkowski z Głęboki, E. Suneer-Brason z Batonu, Ł. Sahnhofer z Wiednia, J. Grebscheid z Wiednia, H. Hatz z Berlina.

Hr. J. Mycielski z Przeworska, hr. M. Grocholska z gub. podolskiej, L. Podlewski z Bajkowiec starych, M. Mosel z Rosyi, S. Bogdanowicz z Petryłowa, A. Schmidt z Demni wyżnej, hr. A. Starzeński z Dąbrówki, W. Głębocki z Jasła, J. Wiktorowa z Woli Nawołanieckiej, A. Gosiewski z Przeworska, A. Seidler z Tyśmienicy, M. M. Zychin z Bojaniec, K. Wisłocki z Worobijówki, M. Zakrzewski z Czołkan, S. Lewandowski z Bełzca, S. Święcicki z Królestwa, L. Ręczlerski z Warszawy, O. Banesz z Berlina, G. Mies z Hanau, M. Krajewski z Wołynia, Z. Obertyński z Huyczy.

Hotel Imperial. Rudolf Farkacz z Wiednia, Aleksander Kobylański z Inowidowa, dr. Tadesz Niementowski ze Zbaraża, dr. Alojzy Simkowski z Łancuta, Kozma Udrycki z Mostów wielkich, Henryk Schwarz z Wiednia, Henryk Strawiński z Szygłowiec, dr. Wilhelm Hochberg z Tarnowa, Emil Obertyński z Udnowa, hr. Tomasz Michałowski z Podola rosyj., Felicya Serwatowska z Korczungu, Maksymilian Straetz z Cahnicy cisnej.

Hr. Adam Romer z Wierzby, Kozma Udrycki z Mostów wielkich, Maks Teichman z Wrocławia, dr. Wilhelm Hochberg z Tarnowa, Bronisław Schmidt z Rosyi, Henryka Strawińska z Szydłowiec, Stanisław Płaskowiecki z Rosyi, Adolf Fiszer z Brodów, Rudolf Farkarz z Wiednia, inżynier Blumel z Pardubic, ks. Feliks Schwarzenberg ze Lwowa, hr. Michałowski z Rosyi, Aleksander Kobylański ze Snowidowa, Felicya Serwatowska z Korczunyn, Tadeusz Niementowski ze Zbaraża.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziembiński.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Reklamacye wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na inserat.
Ogłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki handlowe“ nabywać je można we wszystkich biurach dziennikarskich i w większych traflikach. Ogłoszenia za dosłane korespondentkami inseraty, bezpłatnie sestrą umieszczone.
Administracya „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

C. k. konc. Szkoła języków
The Berlitz School
Trzeciego Maja 7.
Franc., angiel., niem., polska
Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekta gratis i darmo. 4508
Wpisy codziennie.

Rodowita Paryżanka udzieli przez wakacyj lekcye języka francuskiego. Wiadomość: Biuro dzienników Sokołowskiego, pasaż Hausmanna. 5120

Posady poszukiwane

Biuro Iwanowskiego Lwów Skarbkowska 3 — poleca bony francuskie, Niemki i Polki, panny służące, kucharki, oraz panie z kaucyami. 5080

INŻYNIER
wielostronnie wykształcony poszukuje miejsca: kierownika budowy, zakładu przemysłowego lub fabryki. Może wziąć udział jako spólnik w przedsiębiorstwie. Bliższych wyjaśnień udzieli na zapytanie „Inżynier 48“ przez biuro dzienników K. Buchstaba. 5148

Biuro nauczycielskie Morawska, Halicka 10, poleca towarzyszki podróży Francuzki i Polki. 5157

Magister farmacyi poszukuje posady od lipca. Zgł. A. F. Czerniowce p. r. gł. poczta. 5107

Kandydat notaryalny, biegły także w spornem, poszukuje posady. „Kandydat“ Rusk. 5039

Aspirant farmacyi z dziewięciomiesięczną praktyką poszukuje posady. — Adres: Apteka, Dolina. 5108

Inżynier budowy maszyn (Poznańczyk) kilkuletnia praktyka biurowa i warsztatowa poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia W. W. 120 Biuro Sokołowskiego. 5121

Magister farmacyi poszukuje posady w aptece w większem mieście. Mr. Milan Finkler, Wiener-Neustadt, Hotel goldener Hirsch. 4875

Ekonomów, *gorzelników, leśników, oraz wszelką służbę z pobranemi rekomendacyami poleca Agencya Tarnawskiego, Lwów Bernardyński 11. 5198*

Dostarczę pewną ilość robotników do robót polnych. Zgłoszenia p. r „Rolnik“ Biecz. 5163

Nauczycielki z francuskim niemieckim i z muzyką poleca pierwsze centralne biuro nauczycielskie Bodyńskiej. Lwów, Rynek, pasaż Andriollego. 5192

Inteligentna młoda Polka, dobrze polecona, chętna do każdego zajęcia domowego, obejmie posadę jako bona. Zgłoszenia do biura p. Morawskiej, Halicka 10. 5193

Bonę Francuzkę, bony Polki, klucznice, kucharki i wszelką służbę poleca biuro Zagórskiej, Lwów, Chorążczyzna 7. 5194

Urzędnik pocztowy pom. poszukuje zamiany. Najchętniej koło Borszczowa, zamiana Brzostek. 5165

Bona polka, poszukuje posady w mieście lub na prowincyi. Zgłoszenia pod M. B. do Adm „Słowa“. 5181

400 koron za wyrobienie mi posady egzekutora, woźnego przy sądzie lub przy innych rządowych instytucyach odpowiedniej stałej posady. Posiadam siedm wydziałowych, egzamin pocztowy i telegraficzny i byłem przy wojsku podoficerem. Listy z odpowiedzią zamknięte „N. M“ poste restante Skała nad Zbruczem. 4761

Posady zaofiarowane

Pomocników ogrodniczych z 2—6 letnią praktyką poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje do 15 czerwca K. Ligęza, ogrodnik miejski w Jaśle. 5166

Uboga młoda dziewczyna znajdzie zapewnioną egzystencyę. Adres: Krzeczkowski, Lwów, p. r. 5169

Do pierwszorzędnego solidnego interesu poszukuje się inteligentną pannę biegłą w języku polskim i niemieckim do prowadzenia kasy. Oferty w języku polskim i niemieckim pod E. R. do Adm Słowa. 5151

Nowo powstający handel towarów korzennych, mieszanych, delikatesów i win **bez wyszynku** Jakóba Kobierzyńskiego w Samborze poszukuje ucznia do praktyki z II. lub III. klasy gimnazyalnej. Rodzicom poręcza się religijne i obywatelskie wychowanie dziecka. 5026

Fryzyerski pomocnik, zdolny a uprzejmy do gości będzie przyjęty. Wincenty Oswald, ul. Sienkiewicza. 4952

Potrzebna zaraz pokojowa młoda, z uczciwej rodziny, moralna, łagodna, lubiąca dzieci, sierota ma pierwszeństwo, do jednej starszej osoby i dziecka, aby prasowała pięknie i podjęła się pokojowego porządku. Pensya miesięczna 16 koron. List adresować A Z. Lwów, poste restante. 5032

Potrzebny zaraz pomocnik główny dla agencyi asekuracyjnej na prowincyi. Pożądany starszy emeryt samoistny, rutynowany i władający językiem ruskim. Tylko zaopatrzeni w najlepsze świadectwa i referencye z dotychczasowych zajęć zechcą wnieść oferty pod „Zenon 53“ Admin. Słowa. 5092

We dworze przyjmę bezpłatnie jako towarzyszkę od 10 czerwca osobę miłą, z lepszego domu ze skromnemi wymaganiami potrzebującą pobytu na wsi. Zgłoszenia M O, biuro Sokołowskiego, Lwów. 5122

Potrzebny pisarz gospodarski, uczeń szkoły niższej w Dublanach ze świadectwami przynajmniej dwóchletniemi i z ukończoną służbą wojskową od 1go lipca. Mieszkanie, stół dworski, pensyj rocznej rubli 120. Oferty nadsyłać pod adresem: Królestwo Polskie — gub. Warszawska. Zarząd majątku Glinki, poczta Otwock. 3121

Artykuły spożywcze

Masło deserowe z śmietany pasteuryzowanej codziennie świeże wysyła w cenie 10·50 kor. za 5 klgr. mleczarnia w Słotwinie koło Brzeska. 4824

Zarząd dóbr Kozłów, p Milatyn nowy ma na sprzedaż po jednym wagonie kartofle Topazy. Gracya Imperator, loco Krasne. 5130

Mleko doskonałe i świeże, wprost od krów, jakoteż śmietankę bardzo dobrą, po możliwych cenach, trzy razy dziennie w każdej ilości dostarcza folwark Zniesienie obok Lwowa. Zgłoszenia tamże. 5161

Dla letników
i restauracyj kąpielowych

wysyła kombinowane koszyki jarzyn i owoców po najniższych cenach targowych. Dom ogrodnicy Braci Drobnerów Akademicka 14. 5200

Kupno i sprzedaż

Pianino do nabycia. Skarbkowska 43 II. piątro, drzwi nr. 18. 5204

Kupuję używane meble, płacę największe ceny. Zgłoszenia kartą korespondencyjną Maurycy Schwarzwald Pasaż Herrmanów. 5187

Tanio do nabycia 2 łóżka, nachtkastlik, toaletka, umywalnia i serwantka. Akademicka l. 8, II. p., Jasiński.

Pianino i eleganckie urządzenie tanio sprzedam. Kleparowska l. 8, od 2 do 6. 5195

1/2 kilo pierza gęsiego tylko 60 ct. *rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte pół kilo tylko 60 ct. te same w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5 klgr. za pobraniem pocztowem. — J. Krasa, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 5162*

Do sprzedania sypialnia, obrazy, niemieckie książki, starożytna szafeczka. Akademicka 8, II p. Jasiński. 5063

Kupię leksykon Mayera. Adr. Lwów, p r. Z. T. 3128

Najnowsze aparaty fotograficzne, płyty, filmy, papiery poleca Borzemski i Sp. Lwów, Teatralna 7. Cenniki darmo. 4776

Używane landо, kuczyrowy, damski Fajetonik tanio do zbycia. Stromenger, Lwów, Karola Ludwika 5. 4989

Garnitur młocarniowy 8 konny, nowy, za połowę ceny do sprzedania G. Strutz, Mszana koło Lwowa. 5119

Stary Wohl
poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana l 3. 2582

Nr. 1,133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnem ladę mego handlu, cyfra powyższa chyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być siłą, dobrą, bezwarunkowo tunią i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Jedną koronę markami kto nadeśle, otrzyma dwa specyalne okazy francuskich artykułów gumowych, jakoteż 5158 cennik franco.
Dom eksportowy
IGNACY GRÜSS
Lwów, Jachowicza 19.

Interesy handlowe

Sklep z trafiką przy ulicy Zimorowicza l. 19 jest z wolnej ręki do wynajęcia Wiadomość u właściciela domu. 5089

Handel

przyborów szkolnych i książek szkolnych w większem mieście na prowincyi jest pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania, ewentualnie nie wykluczona spółka. Adres poda biuro Plohna. 5118

Sklep korzenny z wiktuałami w dobrem miejscu. Z powodu wyjazdu można tanio nabyć. Zgłosz. pod „Sklep korzenny“ do Admin. Słowa.

Apteki *do kupna, oraz dzierżawy poszukuje i poleca Biuro Czerwińskiej Lwów, Kamińskiego 6. 5199*

Apteki z większym obrotem poszukuję do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Apteka“ do Admin. „Słowa“. 5178

Restauracya pierwszorzędna w Hotelu Podolskim w Tarnopolu jest wraz z inwentarzem restauracyjnym i kuchennym do wydzierżawienia lub też zdolnym kucharzom może być oddana do prowadzenia nawłasny rachunek. 5176

Kredytu budowlanego i pożyczki właścicielom dóbr i realności na I. miejsce w drokonwersyi i na II. miejsce udzielam Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ post. r. Lwów. 5199

Nieruchomości

Folwark, *120 morgów, do sprzedania. Zgłoszenia „Folwark“ post.-rest. Halicz. 5196*

Kamienica, *wolne lata, pod korzystnymi warunkami, z powodu wyjazdu, do sprzedania. Wiadomość Hoffmana 6, I p. 5177*

Realność 8 prc. netto, kapitał około 120.000 koron sprzedam. Wiadomość biuro dzienników, Pasaż Hausmana. Pośrednictwo dopuszczalne. 4678

Ważne! Willa w pięknej okolicy, vis a vis stacyi kolejowej, blisko lasów szpilkowych i rzeki, obejmująca 8 pokoi i 2 kuchnie wraz z ogrodem 80 m. długim, 45 m. szer. obecnie zajmuje połowę c. k. urząd pocztowy, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania Wiadomość: Huttrer, Starzawa, obok Chyrowa. 5013

Willa z ogródkiem, ewentualnie realność z placem pod kamienicę obok dworca głównego. Adres poda fryzyer Jamroż, Gródecka l. 50. 5147

Dobra sposobność!

Dom nowy
3 pokoje, przedpokój i 2 kuchnie
z powodu wyjazdu
tanio do sprzedania w pobliżu Krupówek, położenie prześliczne, warunki nader przystępne. Zgłoszenia osobiste przyjmuje p. Ludwik Ramsa, Zakopane, Krupówki, zaś pisemne. Właściciel: Wincenty Kowalczyk, Maniowy op. Harklowa. 5173

Towarzystwo dziennikarzy polskich *zamierza nabyć kamienicę w wartości od 200.000 kor. do 300 000 k. Oferty tylko pisemne i to szczegółowe, przyjmuje syndyk Towarzystwa adwokat dr. Michalewski, pl. Maryacki 10. 4961*

Mieszkania i sklepy

Szymonowiczów 6. Trzy pokoje, weranda, przynależytości od 1 lipca do wynajęcia 5129

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. p. od 15 czerwca. Chorążczyzna 12. 5062

Pokój frontowy z całem utrzymaniem. Zgł. ulica Ochronek l. 11. 5146

4 pokoje, przedpokoje, kuchnia, urządzenie gazowe etc. do wynajęcia od 1 lipca. Trybunalska 6. 4860

Pensyon „Exquisitte“ Lwów, ul. Chorążczyzna 19 II p., III schody, pokoje z całem utrzymaniem. 4407

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka od 15 czerwca do wynajęcia. Mikołaja l. 9. 3130

Gołębia 11 a) Pomieszkanie z komfortem urządzone 5 pokoi, przedpokoj, garderoba, kuchnia, weranda z ogrodem. 3110

Duży frontowy pokój do słońca na pierwszem piątrze. Zamojskiego 2. 3135

4-12 obszerne, frontowe pokoje z przynależ. I piętro od 15 lipca, ewentualnie cała willa, Cytadeli 9 obok Ossolineum. 4929

Krajowy Związek przemysłowy, agencya handlowa Wydziału krajowego, poszukuje w śródmieściu na biura od 1 lipca pomieszkania, składającego się z 6 do 7 pokoi. Zgłoszenia upraszа się nadsyłać pod adresem Związku ul. Chorążczyzny l. 17. 5174

Letnie mieszkania

Letników przyjmuje od 20 maja Dwór wiejski, obszerny i wygodnie urządzony, kaplica dworska, park, gry towarzyskie, kąpiel w Wisłoku, oraz stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, lasy świerkowe blisko, kuchnia doskonała Szczegóły listown.: Tryńcza, poste restante. 3063

Jaremcze
Zakład wodoleczniczy, znajdujący się w romantycznej okolicy górskiej, otwarty z d. 10 czerwca br. 4932

Jaremcze willa „Maryla“ Różne mieszkania wygodnie urządzone z werandami, także kuchniami do wynajęcia na lato. Wiadomość u właścicielki. Lwów, Zofii l. 7, parter, drzwi 1, od czerwca w Jaremczu. 5124

W Worochcie są mieszkania do wynajęcia. R. Stanisławów, Kilińskiego l. 31. 5170

Poszukuje się mieszkania letniego z ogrodem lub sadem nad rzeką, obok kolei Lwów-Czerniowce z odgałęzieniami — ewentualnie rocznie. W. T. poste restante Lwów. 5189

Letnie mieszkanie. *Osoba młoda, inteligentna, ofiarowując dobre wynagrodzenie, pragnie wyjechać na wakacye na 6 tygodni, w okolicę zdrową, górską, lub piaszczystą, choćby odludną, z rzeką do kąpieli do domu, gdzie miałaby osobny pokoik, zdrowy wiejski wikt, wiejskie wygody. Oferty pod: Listowacki, Akademicka 28 Lwów. 5201*

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii. Leczy radykalnie 79
Dr. Frisch
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Nowość! 4389

APARATY do palenia kawy pod korzystnymi warunkami poleca firma
M. KORKES
Lwów, ul. Gródecka l. 10

Puskwy wytępiam parową metodą. N. Balik, plac Krakowski 23. 3139

Telegram! Urzędnicy i oficerowie otrzymują pożyczki dwurocznej pencyi, amortyzacyą piętnastoletnią. Mniejsze pożyczki na 5 lat bez kondyktu. Oferty „Telegram“ biuro gazet Buchstaba, na odpowiedz marki pocztowe. 5188

Młody człowiek, kawaler, katolik, sklepikarz i właściciel gruntu na prowincyi poszukuje dla ożenienia się młodej wdowy, bezdzietnej lub panny z majątkiem około 3.000 kor. Kandydatki zdolne do handlu raczą się zgłosić pod adresem. Handlowiec l. 300, p. r. Lwow. 5175

Inteligentny młodzieniec poślubi pannę, która dopomoże mu materyalnie przez czas praktyki rządowej. Flodur, Lutowiska. 5180

Ważne dla letników!

Dla własnej obrony, do dozwolonego użytku poleca: Rewolwery, Browningi, Floberty, Sztućce, Expresy, Hamerlesy, Drylingi z lufami Kruppa, Kakerila ręcznej roboty 4235
Bolesław Jankowski
pracownia rusznikarska
Lwów, ul. Czarnieckiego 2.
Cenniki gratis i franco.

Do rybołostwa
potrzebne przyrządy
w wielkim wyborze utrzymuje na składzie
Alojzy Hübner
we Lwowie, Rynek l. 38.
4964

Chrońcie kobiety

Jest to dla każdej kobiety, jako też rodziny bardzo ważna książka, wysyłana dyskretnie przez lekarza kobiecych chorób dra Hartmanna, po przysłaniu 70 hal. (także w austr. markach pocztowych). Fr. Ido Grosse, Dresden-10. 4876

Rowery

wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej **W. Łukasiewicz**, Lwów, ul. Akademicka 26. Prospekty bezpłatnie. 4918

Proszę żądać mojego nowego ilustrowanego
Katalogu robót ręcznych
(zawiera 2600 rysunków)
Berczi D. Sandor.
Budapeszt, Königsgasse 4.
Katalog franco i gratis. 4020

Na piegi jedyny środek krem toaletowy Dra Meislera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza droguerya L. Menkesa, ul. Kaźmierzowska 19. 4427

Patenty
na wynalazki
wyjednywa 170
inż. **K. Ossowski**
BIURO PATENTOWE
Berlin Potsdamerstr. 3.
Petersburg Wozniesienskij Prospekt nr 3.

Lista ciągnień

losów imienia cesarzowej Elżbiety znajdować się będzie w naszej gazecie losowań z 2 czerwca. Każdy, kto u nas nabył los, na żądanie otrzyma gazetę bezpłatnie. Zwracamy przy tej sposobności uwagę na to, że nabywcy losów na spłaty otrzymują od nas zawsze gazetę losowań po każdem ciągnieniu zupełnie bezpłatnie. Podobnie nie liczymy nigdy nic za porto listów zwykłych, ani też za czeki pocztowe, i rozsyłamy darmo i opłatnie nasz kalendarzyk bankowy, zawierający daty, tyczące się losów i efektów.

DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 2916

Towarzystwo imienia GIZELI

pod protektoratem
Jej ces. i król. Wysokości Arcyksiężnej Gizeli.
ZAŁOŻONE W ROKU 1869.
Lwów, ulica Kilińskiego l. 1.

Do szanownych P. T. Członków!

Dnia 9 kwietnia 1904 odbyło się w salach budynku zakładowego XXIII. Walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezydenta, c. k. szefa sekcyjnego Dr. Exnera, w obecności komisyi rządowej. Zaproszenie ogłoszono w myśl dotychczasowych rozporządzeń w dziennikach rządowych wszystkich państw i krajów, w których Towarzystwo działalność swą rozwija.

Pierwsze miejsce porządku dziennego zajęło sprawozdanie zajęło i bliższe objaśnienia cyfr bilansu za rok 1903, które nader przychylnie przyjęto.

Po odczytaniu sprawozdania komisyi rewizyjnej zatwierdzono w dalszym ciągu zamknięcie rachunkowe za rok zeszły, a zarządowi wyrażono podziękowanie za bardzo korzystne rezultaty w roku 1903 osiągnięte.

Na podstawie wykazanego później czystego dochodu z r. 1903 w kwocie koron 536.061·21. uchwaliło Walne zgromadzenie dywidendę dla członków uprawnionych za rok 1903 w wysokości 7½% premii rocznej (t. j. za każde 100 koron premii rocznej dywidendę w kwocie 7 koron 50 halerzy.

Wypłata dywidendy za lata 1899 do 1903 nastąpi w bieżącym roku, a mianowicie w miesiącach od lipca do września 1904 r.

Nagromadzona z pięciu lat ostatnich dywidenda wynosi koron 1,443.451·04.

Bilans za rok 1903.

STAN CZYNNY:	Koron	h.	STAN BIERNY:	Koron	h.
Gotówka w kasie i należytości u instytucyi kredytowych i w Kasach oszczędności	187.191	61	Fundusze rezerwowe, a mianowicie:		
Własne realności (nieobdłużone)	895.864	84	Fundusz nadzwyczajny	779.898	05
Papiery wartościowe wedle kursu z końcem roku 1903 wraz z procentami	18,482.687	98	„ rezerwy premij	47,843.479	33
Pożyczki hypoteczne na realności	29,322.774	86	„ przeniesień premij	918.911	31
Pożyczki na własne police	1.570.596	90	„ rezerwy na opłatę niepewnych szkód	179.159	46
Fundusz emerytalny	407.955	74	„ dywiddendy dla członków	1,068.951	04
Kaucye i depozyta	81.098	—	„ emerytalny	417.638	51
Gotówka i stan czynny filii Towarzystwa, oraz zaległe premie u członków	1,619.537	15	Zaliczki z pozostałych w dniu 31 grudnia 1903 niezałatwionych wniosków	1.482	84
Zaległe procenta od pożyczek hypotecznych	18.170	59	Kaucye i depozyta	81.098	—
Wartość inwentarza po odpisaniu 20 prc.	30.583	—	Przeniesienie pobranych za r. 1904 procentów hypotecznych	319.618	64
			Fundusz w celu wyposażenia biednych dziewcząt (t. zw. fundusz stypendyjny)	470.162	38
			Nadwyżka z rocznego obrotu (czysty dochód)	536.061	21
	52,616.460	77		52,616.460	77

5159

RADA NADZORCZA.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
E. Bredta i Ski w Ottynii

poleca się dla dostawy:
Urządzeń gorzelnianych, fabryk drożdży i rekonstrukcyi starych takichże zakładów.

Aparat odpędowy z deflegmatorem

patentowanym w Austro-Węgrzech i Niemczech firmy E. BREDTA i Ski jest najtańszym i najlepszym aparatem na kontynencie.

W r. 1903 urządziła fabryka 24 gorzelń, a mianowicie:

1.	JWP. Bronisław Osuchowski	Wiśniowczyk	
2.	„ Stanisław Bohdanowicz	Petryłów	p. Uście zielone
3.	„ Wanda H. Simig	Kiczera	„ Mihuczeny
4.	„ Olga hr. Borkowska	Ponikwa	„ Brody
5.	„ Władysław Serwatowski	Hrehorów	„ Monasterzyska
6.	„ Karol B. Podlewski	Chomiakówka	„ Białobożnica
7.		Łysaków	„ Czermin
8.	„ Zdzisław hr. Tarnowski	Sędziszów	
9.		Mędrzychów	„ Bolesław
10.	„ Felicya Serwatowska	Korczmin	„ Korczów
11.	„ Bernard Jonas	Podbórze	„ Strzeliska nowe
12.	„ Johan Müller	Błyszczywody	„ Żółkiew
13.	„ Klemens hr. Dzieduszycki	Martynów	
14.	„ Leon hr. Piniński	Iwanówka	„ Tarnoroda
15.	„ Dr. Antoni Bolesta hr. Koziebrodzki	Sapohów	„ Krzywcze
16.	„ Wiktor Jasiński	Bełzec	„ Skwarzawa
17.	„ Księżna Puzynina	Telacze	„ Litiatyn
18.	„ Zofia hr. Dzieduszycka	Ostrów poh.	„ Pohorce
19.	„ Władysław Jankowski	Rosochowaciec	„ Słoboda złota
20.	„ Eug. Krzysztofowicz	Załucze	„ Śniatyn
21.	„ S. Łukaczer	Żuków	„ Gołogóry
22.	„ Jerzy hr. Baworowski	Budzanów	
23.	„ Hr. A Sternberg	Castolowitz (Czechy)	
24.	„ Ks. Salm-Reifferscheid	Reitz	„

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie, ul. Zygmuntowska l. 11 a l.

3903

Kanalizacye
przeprowadza wzorowo po miernych cenach
firma 5184
Bracia Mund
Lwowska fabryka wyrobów cementowych
Sykstuska l. 23.
(stara poczta).
Kosztorysy bezpłatnie.
Polecenia pierwszorzędne.

Rok założenia 1789.
Jedyny najstarszy handel Herbaty i Kawy. Fabryka świec woskowych
FRYDERYKA SCHUBUTHA i Sp.
Lwów. poleca *Rynek 45.*
KAWY
Najlepsze gatunki aromatyczne, — znakomite w smaku

5155	Woreczki Netto 4·4 kilo	½ kilo
Gwatemala nr. 6	11 k. 40 h.	1 k. 20 hal.
Gwatemala nr. 5	14 „ 25 „	1 „ 50 „
Ceylon dobra nr. 4	19 „ —	2 „ —
Ceylon gruba „ 3	19 „ 76 „	2 „ 08 „
Ceylon przednia 2	20 „ 52 „	2 „ 16 „
Ceylon najprzed. 1	21 „ 28 „	2 „ 24 „
Ceylon perłowa	20 „ 52 „	2 „ 16 „
Złota Jawa	20 „ 52 „	2 „ 16 „
Mocca arabska	20 „ 52 „	2 „ 16 „

Lwowska filia
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska liczba 3
(dawny lokal Banku kredytowego). 77
KANTOR WYMIANY
(parter od frontu)
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
— Godziny urzędowe od 9 do 12½ i od 3 do 4½. —
Oddział wkładkowy
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.
Oddział towarowo-handlowy
załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.
Oddział zastawniczy
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro. — **(Parter w Podwórzu).**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.